ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème CZWARTEK, 31 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 31 Mai 1951 Nr. 127

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

82 górników padło ofiarą katastrofy kopalnianej w Anglii

Wydobyto dotychczas 14 zwłok. – Mało nadziei na uratowanie pozostałych

LONDYN. — Straszna katastrofa kopalniana, jedna z największych w Anglii, wydarzyła się we wtorek rano w kopalni węgla w Easington, 60 km od Durham. Gwałtowna eksplozja spowodowała natychmiastową śmierć pewnej ilości górników a inni zostali odcięci od świata na skutek zawalenia się stropu chodnika. Według ostatnich wiadomości zginęło w tej katastrofie 82 górników, łącznie z kilku ochotnikami, którzy zgłosili się do prac ratunkowych. Wydobyto 14 zwłok. Administrator kopalni oświadczył, że byłoby cudem, gdyby zdołano wydobyć żywymi dalsze ofiary katastrofy.

Kopalnia w Easington została uruchomiona przed 40 laty i nigdy dotychczas nie wydarzyła się w niej katastrofa. We wtorek rano około godz. 5,30 zajęczały syreny, by oznajmić pogrążonym we śnie mieszkańcom, że w kopalni rozegrała się tragedia.

Podziemny grzmot o świcie

Echa eksplozji — huki, przypominające grzmot podziemny, — słyszeli górnicy, pracujący na wierzchu i wszczęli natychmiast alarm. Ekipy ratownicze, do których przyłączyli się liczni ochotnicy, zjechały niebawem do kopalni, podczas gdy w stronę szybu biegł około 2-tysięczny tłum rodzin górniczych, wszyscy pełni trwogi o życie ojca, męża, brata lub przyjaciela.

63 górników żywcem zamurowanych

Ekipy ratownicze stwierdziły w głębi kopalni, że prace ratunkowe będą bardzo trudne. Ratujący byli zmuszeni nałożyć natychmiast maski, ze względu na obecność gazów. Przystąpili potem do usuwania olbrzymiej masy kamieni i węgla, która zablokowała chodnik, zwany chodnikiem Pięciu-Czwartych, mający zaledwie 1,25 m wysokości i zachodzący częściowo pod dno morskie. Zasadniczo znajduje się w nim niewielka liczba górników, niestety wybuch nastąpił w chwili, gdy górników ze zmiany nocnej zastępowała ranna zmiana, wskutek czego ilość ludzi na miejscu wybuchu była podwójna niż zazwyczaj, dochodząc do 78 osób.

Około godz. 16,00 wydobyli ratujący 14 zwłok i jednego ciężko poparzonego, Mathew'a Williamsa, lat 19. Pozostali górnicy, w liczbie 63, albo zostali żywcem zamurowani, albo też ponieśli śmierć od gazów lub zawalenia się stropu.

Wśród zabitych znajduje się 3 braci Hunt'ów.

Ciężko poparzony górnik zmarł

Mathew Williams nie przeżył swoich ran. Nieszczęśliwy zmarł w szpitalu. Przed śmiercią oświadczył on, że znajdował się w połowie drogi między szybem a miejscem, w którym pracowali jego koledzy, gdy nastąpił wybuch. Ujrzał zdala potężny płomień, poczem gęsty dym zapełnił chodnik.

„Kopalnia zamieniła się w piekło"

Ratujący z wielkim wysiłkiem wbijali do zawaliska rury powietrzne, celem doprowadzenia powietrza do odciętych, aby zapobiec uduszeniu ich, o ile znajdowaliby się jeszcze przy życiu. Mimo beznadziejności położenia odrzucali myśl, aby wysiłki ich mogły być daremne.

Prace ratunkowe trwają nadal. Ratujący, wyjeżdżający na wierzch oświadczają, że wnętrze kopalni stało się prawdziwym piekłem. Dymy i gaz uniemożliwiają oddychanie, a upał jest straszny. Każdej chwili grozi wybuch pożaru. Wraz z ekipami ratowniczymi zjechali lekarze, podczas gdy inni pozostali na wierzchu, oczekując na ewentualne wywiezienie ocalonych.

W chwili wybuchu pracowało 700 górników z 2 200-osobowej załogi kopalni. Mało jest rodzin w Easington, które nie opłakiwałyby drogiej istoty. Co trzy godziny jest ogłaszany komunikat, który mówi o postępie prac ratunkowych. Komunikaty wyrażają coraz mniej nadziei na możliwość wydobycia żywymi 63 odciętych górników. Oprócz nich zginęło 3 ochotników przy wykonywaniu prac ratunkowych. Administrator kopalni oświadczył, że byłoby cudem, gdyby zdołano ocalić odciętych.

Kondolencje i pomoc dla rodzin

Król Jerzy V. wystosował telegram z wyrazami sympatii i współczucia do Krajowego Urzędu Węglowego w Durham. Min. obrony, Emanuel Shinwell, zarazem poseł okręgu Durham, wysłał telegram z kondolencjami do lokalnej sekcji syndykatu górników.

Miejscowe władze zarządziły zbiórkę na rzecz rodzin ofiar.

Przypominają, że ostatnia wielka katastrofa kopalniana wydarzyła się w Anglii w Creswell, we wrześniu 1950 r. Zginęło w niej 80 górników, którzy spalili się żywcem. Co do kopalni Easington, jest ona jedną z największych w północno-wschodniej Anglii. Przeciętna jej produkcja dochodzi do 835 tys. ton.

„Londyn" i jego walka z „Narodowcem"

(Od własnego korespondenta)

III.

Najbardziej jednak perfidny sposób zwalczania „Narodowca" i demokracji polskiej to — ukrywanie się za pozorami religijnymi i wmawianie w b. kapelanów wojskowych, skłonnych do militarnego rozumowania i po zdjęciu munduru, jakoby tylko „cywile od polityki" i „prasiarze partyjni" przeszkadzali zjednoczeniu. Aż śmiać się chce, kiedy „legalni" bracia od fartuszka i kielni (masoni), względnie zwolennicy „kościoła narodowego" i sanacyjni rzecznicy łatwych rozwodów z pobożnym westchnieniem wskazują na Ojca Świętego jako — opiekuna londyńskiej „legalności". Czyż więc nie są „zdrajcami" ci, którzy nie uznają „rządu", mającego ambasadę przy Watykanie? Taka to propaganda uprawiana jest na szeroką skalę; według niej oczywiście „Narodowiec" nie jest pismem katolickim.

Wolne żarty! Ale tak się niestety walczy przeciwko nam i dlatego musimy te sposoby piętnować publicznie.

Komuniści niemal zaczęli swoje rządy w Polsce od wypowiedzenia konkordatu i uniemożliwienia Papieżowi jakiegokolwiek porozumienia w tej sprawie. Udział Mikołajczyka w ówczesnym rządzie już nic nie poradził. Załamanie się eksperymentu przywrócenia Polsce demokracji w ramach Jałty, ostatecznie przekreśliło dla Watykanu jakiekolwiek szanse powiązania dyplomatycznej placówki polskiej z Krajem. Siłą rzeczy pozostała tam więc ambasada polska, **odziedziczona po rządzie polskim w Londynie, po rządach gen. Sikorskiego i St. Mikołajczyka. Personel tej ambasady był zresztą odziedziczony jeszcze po J. Becku**, znanym z nieważności do Papieża (z powodu nieuznawania jego rozwodu!). Nie mógł być zmieniony w okresie udziału Włoch w walce po stronie Niemiec i tak jakoś „przetrwał". Teraz „trwa" siłą bezwładu — stając się symbolem uznawania przez Ojca św. praw państwa polskiego, **przez to Watykan nie utożsamia wcale tej ambasady z obecnym obliczem politycznym polskiego „Londynu".** Wynika to jasno choćby z nader ostrożnego formułowania odpowiedzi na enuncjacje naszych „legalnych władz".

Czysto symboliczny charakter tej ambasady uwydatniony jest wyraźnie ustosunkowaniem się do niej Episkopatu Polskiego. **Nie tylko kardynał Sapieha i prymas Wyszyński, lecz i tak manifestacyjnie negatywny wobec reżimu warszawskiego ś.p. kard. Hlond całkowicie ignorowali istnienie reprezentacji „Londynu".** Nie chodziło tu wcale o podejrzliwość Warszawy, lecz o bardzo zasadniczą sprawę ogólno-narodową. Piszący te słowa został nawet ongiś zaszczycony dość wymownym orędziem poufnym ś.p. kard. Hlonda. Nie są to więc słowa pisane na wiatr.

Wiadomo obecnie, że „Londyn" spodziewał się dezawuowania stanowiska ks. prymasa Wyszyńskiego przez Papieża. Tymczasem stanowisko to równie patriotyczne, jak proste i nieugięte, gotowe do męczeństwa w razie wyczerpania wszelkich prób zaoszczędzenia wiernym otwartej walki z przemocą, spotkało się z najdalej idącą aprobatą. Kościół w Polsce opiera się tylko o lud, bo innego oparcia materialnego nie ma. Duch wiary zespolił się całkowicie z duszą ludową.

Dawne warstwy wyższe stały się dziś tylko jednostkami wśród mas. Oblicze Polski musi więc być odbiciem dążeń i nadziei tych „szarych" mas. A masy te, gotowe do męczeństwa, mają na myśli lepsze jutro, a nie biedę wczorajszą. Po tyranii komunistycznej, nazistowskiej, sanacyjnej — chcą one wolnego ustroju chrześcijańskiego, bez niczyjej krzywdy i wyzysku.

Pomysł reakcji wszelkiego rodzaju polegania na Kościele w walce z „rewolucją" jest równie stary, jak skazany na niepowodzenie. Wielkie encykliki społeczne Leona XIII i Piusa XI są podwalinami postępu ustrojowego. — Tak, Kościół potępia bezbożne rewolucje, lecz błogosławi walce o praworządność. Zamach majowy był **typową rewolucją przeciwko praworządności,** taką samą jak „rewolucja lubelska".

Nie tędy więc droga do Polski katolickiej, do „demokracji chrześcijańskiej", głoszonej w „Rerum Novarum".

Sanacyjny diabeł, ubierający się w ornat i ogonem na Mszę dzwoniący, czy też brat wolnomularski, zakrywający różańcem fartuszek bezbożny, czy też markista czerwony lub faszysta wszelkiej maści, usiłujący Pismo Święte fałszem naginać do swoich tez, — wszyscy oni są równie śmieszni. Możemy tylko żałować naiwnych, dających się nabierać na takie hipokryzje. Każdy ma prawo do własnego zdania w polityce w ustroju wolnym.

W sprawach wiary winni jesteśmy posłuszeństwo Kościołowi. Stanowisko „Narodowca" i stojącego za nim obozu demokratycznego jest konsekwentne i nieugięte w tej sprawie, dążąc do jedności narodowej i porozumienia. Skoro jednak londyński rozbijacze tej jedności próbują nas zwalczać, nawet przy pomocy wprowadzonych w błąd jednostek, nawet wśród duchowieństwa, musimy i w tym względzie być czujni. „Londyn" nas ani nie zastraszy, ani nie przemoże.

Ar.

„Wady wychowawców mogą mieć szkodliwsze wpływy na młodzież, niż filmy"

— oświadczył Ojciec św.

Watykan. — Ojciec św. wygłosił przemówienie do byłych uczniów i profesorów kolegium „Marcantenie Colonna", prowadzonego przez braci szkół chrześcijańskich Irlandii. Mówiąc o życiu religijnym uczniów, Papież powiedział:

„Wady wychowawców mogą mieć szkodliwszy wpływ na młodzież, niż kino..."

Papież Pius XII dodał, że w niektórych krajach ankiety, przeprowadzone przez osoby kompetentne doszły do niespodziewanego wniosku, że niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla wiary uczniów, jest mniej groźne, aniżeli ewentualne wady nauczyciela lub wychowawcy.

Innymi słowy, zakończył Ojciec św., — wpływ kapłana i wychowawcy w domu rodzinnym, w kościele, w szkole, pozostaje podstawowym elementem w formowaniu dziecka na chrześcijanina.

:-:

Gen. Eisenhower weźmie udział w 7. rocznicy lądowania Aliantów w Normandii

BAYEUX. — Gen. Dwight Eisenhower przybędzie do Bayeux w dniu 6 czerwca z okazji siódmej rocznicy lądowania Aliantów na plażach Normandii w r. 1944.

Program urzędowych uroczystości nie został ogłoszony.

:-:

Wody Izery i rzeki Drac opadają

GRENOBLE. — Wezbrane wody rzek Izery i Drac opadają w szybkim tempie. Szkody wyrządzone powodzią są bardzo znaczne.

Hołd i najwyższe uznanie gen. Collinsa dla żołnierzy francuskich walczących na Korei

Paryż. — Na krótko przed odlotem do Heidelbergu, gen. Collins, szef sztabu armii amerykańskiej wyraził hołd dla żołnierzy francuskich walczących na Korei.

„W ciągu ostatnich miesięcy, — oświadczył on, — udałem się 4 razy na front. Tam mogłem stwierdzić wspaniałe osiągnięcia batalionu francuskiego."



(Foto Record)

Gen. P. Lawton Collins żegna generała Blanc'a, szefa sztabu generalnego francuskich sił lądowych.

Reżim warsz. opracowuje nową konstytucję

w oparciu o wzory sowieckie

Warszawa. — Reżimowy sejm warszawski powołał ostatnio do życia specjalną komisję w składzie 103 osób, która ma za zadanie przygotować projekt nowej „konstytucji".

Przewodniczy tej komisji Bierut. Oprócz „posłów" reżimowych, weszli do niej różni aktywiści z poza „sejmu". Komisja ta ma „opracować" projekt, nad którym w jesieni ma być przeprowadzona „ogólno-narodowa dyskusja".

Oczywiście komuniści warszawscy przygotowują projekt konstytucji, wzorowanej na doświadczeniach sowieckich, a cała ta rzekoma „ogólnonarodowa dyskusja" ma być pretekstem do likwidowania przeciwników reżimu.

Konstytucja ma usankcjonować ustrój administracyjny w państwie w oparciu o wiejskie, powiatowe i wojewódzkie Rady Narodowe. W rolnictwie osławione „spółdzielnie rolnicze" mają stać się podstawą ustroju rolnego wsi polskiej. Będą to w istocie rzeczy kołchozy, wprowadzane już obecnie przymusowo w niektórych częściach kraju.

Nowa konstytucja ma położyć nacisk na państwo przemysłowo-rolnicze w którym praca i produkcja mają mieć szczególne miejsce.

Brak natomiast wiadomości, w jaki sposób przedstawiciele reżimu warszawskiego zagwarantują podstawowe wolności obywatelom w Polsce.

Sejm uchwalił specjalną procedurę „szybkościową". Stachanowszczyzna musi się wyrażać nawet w sprawach opracowania konstytucji.

Wiadomo jednak, że Politbiuro ma już opracowany tekst konstytucji.

Niektóre jej postanowienia mają stanowić dosłowne tłumaczenie konstytucji sowieckiej. A więc cała historia z wyznaczaniem komisji do jej „opracowania" i z ową „dyskusją" jest z góry wyreżyserowaną szopką.

Trzech zabitych, wielu rannych w tunelu szwajcarskim

Sion. — Wybuch miny nastąpił onegdaj niespodzianie w tunelu w Mauvoison, gdzie kilka ekip robotniczych jest zajętych przy budowie zapory. Eksplozja nastąpiła w nocy. Kilkunastu robotników zostało rzuconych na ziemię i posypał się na nich deszcz odłamków skalnych. Trzej z nich ponieśli śmierć na miejscu. Kilku przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Monthey.

:-:

3 robotników zatrutych gazami w ścieku

DUNKIERKA. — Dwaj robotnicy z Dunkierki, pracujący w ścieku miejskim, ulegli zatruciu gazami. Ofiarami tego wypadku padli Jules Creton i Pierre Wadoux.

Porażka komunistów

w wyborach samorządowych we Włoszech

Blok chrześcijańskiej demokracji uzyskał większość w dotychczasowych „twierdzach" komunizmu: Mediolanie, Genui, Wenecji, Ankonie itd.

Rzym. — Wybory samorządowe w 28 prowincjach włoskich przyniosły wspaniałe zwycięstwo koalicji chrześcijańskiej demokracji.

Blok komunistyczno-socjalistyczny poniósł zdecydowaną porażkę. Według dotychczasowych niekompletnych rezultatów, komuniści stracili większość w ponad 100 Radach Gminnych, w tych w takich wielkich miastach, jak: Genua, Mediolan, Wenecja, Ankona, które do niedawna były uważane za twierdze komunizmu.

Nawet w takiej Bolonii komuniści stracili dużo głosów i chociaż uzyskali tam większość, to jednak znikomą ilością głosów.

Jeśli chodzi o Rady Prowincjonalne, to wybory przyniosły tutaj jeszcze większy sukces chrześcijańskiej demokracji.

Na 28 prowincyj, w których odbyły się wybory, koalicja ta uzyskała większość aż w 22.

60 procent głosów dla bloku rządowego

W całości według dotychczas obliczonych głosów poszczególne zgrupowania polityczne otrzymały:

Koalicja chrześcijańskiej demokracji — 1 milion 875.000 głosów, w tym sama partia chrześcijańskiej demokracji: 1 milion 230 tysięcy. Blok komunistyczno-socjalistyczny — 1 milion, 254 tysiące głosów.

W stosunku do wyborów samorządowych w roku 1946, chrześcijańska demokracja uzyskała zwycięstwo, które wysuwa ją na pierwsze miejsce przed komunistami i innymi partiami oraz zapewnia jej kontrolę większości gmin.

Komuniści stracili więcej głosów, aniżeli ich sprzymierzeńcy: socjaliści Nenni'ego.

Niepokojącym jednak objawem jest wzrost wpływów neo-faszystowskich. Partia ta uzyskała około 4 procent głosów i ma 17 mandatów.

Jeśli chodzi o wielkie miasta, stracone dla komunistów, wynik głosowania przedstawia się tam następująco:

	głosów
MEDIOLAN	
Koalicja chrześcijańskiej demokracji:	412.246
Blok komunistyczny	286.299
GENUA	
Koalicja chrześcijańskiej demokracji	213.486
Blok komunistyczny	196.788
WENECJA	
Koalicja chrześcijańskiej demokracji	70.591
Blok komunistyczny	64.949

Z Konferencji Czterech zastępców

Moskwa chce przyjąć taki porządek obrad, który stanowiłby afisz propagandowy Kominformu

— oświadczył Jessup

PARYŻ. — We wtorek odbyło się 63 posiedzenie czterech zastępców. Chociaż trwało ono 4 godziny, dyskusja nie przyniosła nic nowego.

Delegat U.S.A., Jessup, oświadczył, że propozycje jakie wysuwa reprezentant sowiecki, Gromyko, świadczą, że Moskwa nie życzy sobie odbycia konferencji Czterech.

Celem tych propozycyj sowieckich, podkreślił Jessup, jest narzucenie takiego porządku obrad, który „byłby afiszem propagandowym Kominformu".

W odpowiedzi na to oświadczenie, Gromyko zaatakował gwałtownie mocarstwa zachodnie, a głównie U.S.A.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

:-:

Narady rządu

PARYŻ. — Członkowie rządu zebrali się w środę na narady pod przewodnictwem premiera Queuille. Na porządku dziennym prac figurowały zwłaszcza sprawy międzynarodowe.

:-:

Żądania personelu transportów paryskich

PARYŻ. — Komitet strajkowy personelu transportów paryskich (C.F.T.C., F.O., C.G.T. i autonomiczni) zebrał się w celu rozpatrzenia położenia, na skutek braku odpowiedzi Ministra w sprawie zrównania płac personelu transportów z płacami wykwalifikowanych pracowników Prefektury dep. Sekwany.

Komitet strajkowy postanowił zwrócić się powtórnie o posłuchanie do Ministra Robót Publicznych i Transportów. Organizacje syndykalne, wchodzące w skład Komitetu, zbiorą się ponownie w piątek.

Czeski attaché wojskowy w Jugosławii oskarżony o szpiegostwo

BELGRAD. — Przed sądem wojskowym w Belgradzie rozpoczął się we wtorek proces szpiegowski przeciwko kilku komunistom czeskim, oskarżonym o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych znajdują się: Jarosław Nemec, czechosłowacki attaché wojskowy, F. Glas, obywatel czeski, zamieszkały w Belgradzie, Barbara Kowac, Czeszka z pochodzenia, i żona kapitana jugosłowiańskiego.

Oskarżeni zostali aresztowani w dniu 13 i 14 maja br.

Według jugosłowiańskiej agencji prasowej „Tanjug", oskarżeni przesyłali do Pragi od 2 lat różne informacje natury politycznej, gospodarczej i wojskowej, stanowiące b. ważne tajemnice państwowe.

:-:

Przelot nad Biegunem Północnym

OSLO. — Kapitan Charles Blais, pilot „Pan-American Airways" opuścił we wtorek lotnisko Gardermoen koło Oslo, udając się do Bardufos w północnej Norwegii, skąd ma zamiar wystartować do lotu bez lądowania aż do Alaski, przelatując ponad Biegunem Północnym.

Lotu tego dokona kapitan Blair na myśliwcu typu Mustang, wyposażonym w dodatkowe zbiorniki z benzyną.

Jak będzie rządzona Francja do dnia 5 lipca,

aż do zebrania się nowego parlamentu

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w maju.

Z dniem 29 maja rozpoczęła się we Francji urzędowo kampania wyborcza, która zakończy się dnia 16 czerwca o północy. W okresie kampanii wyborczej obowiązuje cały szereg postanowień, krępujących do pewnego stopnia wyższych urzędników, jeżeli chodzi o ich wystąpienia publiczne.

Stary parlament kończy prace dnia 5 lipca o północy

Dotychczasowy parlament, który zakończył w zasadzie swe prace dnia 24 maja, nie został jeszcze rozwiązany. Kadencja jego wygasa dnia 5 lipca o północy. Mimo, że Zgromadzenie Narodowe nie urzęduje, może ono być jeszcze zwołane na nadzwyczajne posiedzenie. Mogłoby to nastąpić w wypadku śmierci Prezydenta Republiki lub prezesa Rady Ministrów. Parlament mógłby być zwołany także w wypadku, gdyby jeden ze wspomnianych mężów stanu nie był w możności wykonywania swej funkcji z jakichkolwiek powodów. Zwołanie nadzwyczajnej sesji ustępującego parlamentu mogłoby także nastąpić na wypadek groźnych powikłań międzynarodowych, które wymagałyby postanowień wiążących losy państwa.

Oto jak będzie rządzona Francja aż do wyboru nowego parlamentu. W okresie wyborczym postanowienia rządu będą ograniczały się tylko do załatwiania spraw bieżących. Wprawdzie nie istnieje żadne prawo pisane, zabraniające rządowi w okresie wyborczym prac o szerszym znaczeniu, ale kilkudziesięcioletnia tradycja republikańska wymaga, by rząd w tym okresie ograniczał swą działalność. Według obowiązującej dotychczas tradycji, w okresie wyborczym rząd nie przeprowadzał żadnych nominacji lub odwołania wysokich urzędników państwowych, takich jak ambasadorowie, gubernatorzy, prefekci. W tym też okresie nie wydaje się odznaczeń Legii Honorowej. Wyjątek stanowi jedynie odznaczenie Legią Honorową z tytułu zasług wojskowych.

Do ograniczenia działalności rządu w okresie wyborczym przyczyni się znacznie tak że fakt, iż wszyscy ministrowie za wyjątkiem ministra poczt i telegrafów p. Brune, który jest senatorem ubiegają się o odnowienie swych mandatów poselskich. Z tych przyczyn będą oni spędzali większość wolnego czasu w swoich okręgach wyborczych.

Pierwsze prace nowego parlamentu i dymisja rządu

Nowe Zgromadzenie Narodowe, które wyjdzie z wyborów dnia 17 czerwca, rozpocznie swe prace 5 lipca. Nie będzie ono mogło jednak z miejsca przystąpić do prac ustawodawczych, albowiem musi ono przeprowadzić sprawdzenie mandatów poselskich. W francuskich zwyczajach parlamentarnych sprawa stwierdzenia mandatów nie jest zwykłą formalnością i zajmuje ona sporo czasu. Każdy z nowowybranych posłów musi przedłożyć komisji weryfikacyjnej odpowiednie protokóły, stwierdzające, że wybór odbył się w warunkach zgodnych z duchem i brzmieniem Konstytucji. Komisja weryfikacyjna bada wszystkie protesty, jakie mogą napłynąć w związku z wyborem każdego posła. Badania te są często dość długie, albowiem prowadzone są wszechstronnie i bardzo ściśle.

Prace nad stwierdzeniem mandatów poselskich potrwają do końca lipca, po czym nowe Zgromadzenie Narodowe wybierze swe władze. Dopiero wówczas, stosownie do wymagań Konstytucji, obecny rząd złoży swą władzę na ręce nowego ciała ustawodawczego. Nastąpi to prawdopodobnie w połowie sierpnia.

Gdyby jednak wybory przyniosły zbyt jaskrawą zmianę w dotychczasowym układzie sił stronnictw politycznych, wówczas premier ma prawo wyciągnąć odpowiedni wniosek i uznać się za nieuprawnionego do dalszego sprawowania rządów. W tym wypadku dymisja rządu mogłaby nastąpić wcześniej.

Tak przedstawiają się widoki na terenie francuskiej polityki wewnętrznej na najbliższe miesiące.

W chwili obecnej Francja zajęta jest wyborami.

J. Urban

Zaatakowany szofer taksówki wydał napastnika w ręce policji

NANCY. — Szofer taksówki z Nancy, Robert Lorange, lat 49, w drodze do Toul został napadnięty przez klienta. Mimo, że raniony w rękę, szofer zdołał posłużyć się swoim rewolwerem i zranić napastnika kulą w okolicę nerek. Następnie związał rannego i zawiózł go z powrotem do Nancy, gdzie oddał go w ręce policji.

Robert Lorange jest ojcem młodego szofera taksówki, zamordowanego w tym samym wozie w r. 1948 przez szewca Schmitta. Syn nie zdołał wówczas obronić się rewolwerem, który uratował życie jego ojcu.

:-:

Pięć tysięcy ton papieru na kampanię wyborczą

PARYŻ. — Oświadczają, że Minister Spraw Wewnętrznych przewidział pięć tysięcy ton papieru na kampanię wyborczą. Do celów kampanii wyborczej użyje się bardzo mało papieru gazetowego, aby nie pozbawiać papieru dzienników.

ATENY. — We wschodniej Macedonii, w Kaliwie doszło do zajścia granicznego, w czasie którego 1 żołnierz grecki został zabity, a drugi ranny.

Wiadomości krótkie

CHERBOURG. — Książę i księżna Windsoru przybyli do Francji na transatlantyku „Queen Elizabeth".

LONDYN. — Ilość strajkujących kierowców ciężarówek w W. Brytanii wzrosła z 11 do 15 tysięcy.

BONN. — Za pośrednictwem Wysokiej Komisji Alianckiej w Niemczech, rząd w Bonn skierował do 3 mocarstw zachodnich notę w sprawie Saary.

BEYROUTH. — Premier Syrii, Oueyni złożył rezygnację ze swojego stanowiska. Stanął on na czele rządu w lutym br.

Głosy Czytelników

Reżimowe raporty

Polacy w Belgii mówią, że nie ma już u nas organizacji reżimowych. Jeżeli zaś reżimowcy chcą się pokazać przed Belgami, to zwożą z całej Belgii różnych swych ludzi.

Taką właśnie imprezę szykują na koniec czerwca, czyli t. zw. święto sportowe tym razem w Okr. Charleroi, o ile się uda, bo na razie są przeszkody.

Natomiast zobaczmy jak wygląda raport pewnego t. zw. prezesa rady narodowej z pewnego okręgu, bo muszą oni takie raporty wysyłać co miesiąc do agentów Kominformu w Brukseli.

Oto przykład: „Zebranie rady narodowej dnia... miejscowość, itd...członków „Zw. Patriotów" 14, „Marii Konopnickiej" 9, „Grunwaldu" 11, dzieci szkolnych 23, „Gazety Polskiej" 15, itd., itd...

Wiemy dobrze, że gazety reżimowe są wypychane ludziom za darmo, a każdy jeszcze wymawia. A co do członków, to wielki znak zapytania. Natomiast szkoły świecą pustkami, chociaż ściągnięto fachowców z Polski.

Potem pisze o Związku Polaków, o „Narodowcu" itd. Doprawdy śmiać się chce z tego raportu, bo znam dobrze ten cały obwód i tego prezesa. Wstydzić się powinien, że tak reżimowcom opisuje naród polski, który walczy przeciw okupantowi bolszewickiemu i przeciw gauleiterom Moskwy. Jak można tak kłamać, kiedy wie on dobrze, że „Narodowca" czyta cała Polonia belgijska.

Szkoły polskie nasze są pełne dzieci, a członków organizacji niepodległościowych jest więcej w jednej kolonii niż ich w całym okręgu.

Pamiętaj! Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy. Ukarał Hitlera, to i ukarze jego wspólników, którzy razem na Polskę napadli i tych którzy jej dziś służą.

Jeżeli naprawdę jesteś Polakiem, to umyj ręce od owej roboty, oczyść sumienie, a Polska ci przebaczy, jak przebaczyła innym, którzy początkowo błądzili.

Polak z Belgii.

Sytuacja religijna w Europie środk. na tle walki marksistów z religią

Oficjalna czechosłowacka agencja prasowa podała do wiadomości, że ostatnio ks. biskup Edward Nescey, z Velicii i Administrator Apostolski z Nitry, złożyli przysięgę wierności reżimowi na ręce dr. Fierlingera, wicepremiera i szefa państwowego Urzędu dla Spraw Religijnych. Złożenie tej przysięgi nastąpiło w miesiąc po przysiędze innych biskupów, która wówczas wywołała w świecie katolickim wielkie wzruszenie. Biuletyn Czechosłowackiej Akcji Katolickiej w Rzymie „Veritas" potwierdził wiadomość o złożeniu przysięgi, lecz wyjaśnił jednocześnie, że stało się to po starannym „przygotowaniu" fizycznym i moralnym tych dwóch dostojników Kościoła czechosłowackiego.

Zresztą sama przysięga na wierność, ustanowiona zarządzeniem z dn. 1 listopada 1949 roku nie jest absolutnie sprzeczna z prawami Kościoła i chociaż w swoim czasie biskupi czechosłowaccy odmówili złożenia przysięgi, to jednak [illegible] duchowieństwu na jej złożenie. Wydaje się jednak, że od roku 1949 tekst przysięgi został znacznie zmieniony, gdyż według komunikatu agencji oficjalnej, ks. biskup Nescey zobowiązał się przez złożenie przysięgi do odwołania dekretu o ekskomunice [illegible] partii komunistycznej w ogólności, a w szczególności księży i wiernych, którzy wprost czy też ubocznie przyczynili się do wygnania ks. arcybiskupa Berana. W tym jednak wypadku przysięga jest całkowicie niemożliwa, gdyż zawiera oświadczenie buntu przeciwko postanowieniom papieskim. Zawiadomiono również, że ks. bp. Nescey zobowiązał się poprzeć czynnie ruch komunistyczny „Zwolenników Pokoju".

Zawiadamiają też urzędowo, że dr. Antoni Stehlik, mianowany wikariuszem kapitulnym w Pradze przez reżim po usunięciu arcybiskupa Berana, nie tylko zniósł suspensę nałożoną w r. 1948 przez arcybiskupa Berana przeciwko ks. Plojharowi, lecz również zniósł wszelką opozycję w stosunku do rządowej „Akcji Katolickiej" i wydawanego przez nią tygodnika. Stehlik wprowadził do Kapituły katedralnej jeszcze innego agenta reżimu „kanonika" Kotalika w charakterze „cenzora" kościelnego.

Widać więc, że przez zastosowanie tych różnych zarządzeń prowadzona jest systematycznie reżimowa polityka odszczepieństwa i „upaństwowienia" Kościoła w Czechosłowacji według zgóry przewidzianych planów i to przy pomocy małej liczby „wiernych" reżimowi księży, których reżim wysuwa na naczelne stanowiska, a których czyny stanowią stałą opozycję do zarządzeń Rzymu.

TOKIO. — P. Cardier, zastępca Trygve Lie w ONZ uszedł cudem śmierci, gdy samolot, którym leciał rozbił się na lotnisku w Seul. Pilot jest ciężko ranny.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Produkcja szkła, jaka zaczęła się w roku 1608 wśród kolonistów w Virginia, uważana była za pierwszy przemysł Stanów Zjednoczonych w okresie kolonizacyjnym.**

■ **Urządzenia przeciw obłodzeniu superbombowca B-36 mogą ogrzać 600-pokojowy hotel albo 120 mieszkań pięciopokojowych.**

Dalszy postęp wojsk O.N.Z. na Korei

Straty komunistyczne w czasie ostatniej ofensywy wynoszą 100 tysięcy żołnierzy

TOKIO. — Chociaż opór komunistów wzrasta na całym froncie w Korei, wojska 8. armii posuwają się stale naprzód, na północ od 38. równoleżnika.

Komuniści zostali w zasadzie odrzuceni na swe stanowiska, jakie zajmowali przed rozpoczęciem ich nieudałej ofensywy wiosennej.

Na odcinku zachodnim frontu wojska południowo-koreańskie przekroczyły Imjin, na północ od Munsan i zbliżyli się na 15 km od Chorwon.

Na froncie centralnym oddziały amerykańskie posunęły się naprzód około 10 km na północny zachód od Uijongu.

Bardziej na wschód jednostki ONZ osiągnęły skraj zapory Hwachon. Na tym to właśnie odcinku oraz w rejonie Inje komuniści stawiają obecnie największy opór, który jednak jest łamany przez jednostki pancerne 8. armii.

Na krańcach frontu wschodniego po łudniowo-Koreańczycy zdobyli Sokcho i doszli do Kansong, 40 km na północ od 38 równoleżnika.

Rozpoznanie lotnicze stwierdziło na całym froncie komunistycznym dośrodkowy ruch różnych kolumn.

Olbrzymie straty komunistów

Według komunikatu dowództwa 8. armii, straty jakie komuniści ponieśli w swojej wiosennej ofensywie wynoszą 150 tysięcy ludzi, łącznie z całkowitym zniszczeniem dwóch dywizyj.

★

Bombardowanie Pyongyang i Yonggu

TOKIO. — Czternaście amerykańskich nadfortec z bazy lotniczej w Okinawie bombardowało ubiegłej nocy lotniska w Pyongyang i Yonggu. Zrzucono w całości 120 ton bomb. Piloci tych bombowców oświadczyli po powrocie, że wskazane im cele zostały „zneutralizowane".

Lotnictwo amerykańskie

uniemożliwiło Sowietom rozpętanie wojny

— oświadczył gen. amerykański Vandenberg przed komisją senacką

Waszyngton. — Składając przed amerykańską komisją senacką wyjaśnienia dotyczące sprawy odwołania gen. Mac Arthura, szef lotnictwa amerykańskiego, gen. Vandenberg poruszył zagadnienie sowieckiego lotnictwa odrzutowego. Powiedział on że, sowiecki myśliwiec „Mig-15" wyposażony jest w silnik, jakiego nie posiada żaden samolot amerykański.

Mimo tego, podkreślił gen. Vandenberg, w całości nie można tych myśliwców uważać za lepszych od naszych amerykańskich, które są lepiej uzbrojone oraz posiadają świetnie wyszkolone obsługi.

Omawiając rolę lotnictwa w wojnie na Korei, gen. Vandenberg oświadczył, że ono stanowiło jedyny czynnik, który przeszkodził Rosjanom w rozpętaniu nowej wojny.

„Nasze lotnictwo, — powiedział gen. Vandenberg, — jest potężną maczugą, która ochrania cały wolny świat."

Domagając się jeszcze większego rozwinięcia tego lotnictwa powiedział, że ta maczuga mogłaby się stać tylko rozgą, gdyby jego siły nie były zwiększane.

Według gen. Vandenberga gdyby Stany Zjedn. rzuciły do walki na Korei wszystkie swoje siły, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że Chińczycy zmuszeni byliby do wszczęcia rokowań. Tego jednak rodzaju krok, podkreślił, jest nie do pogodzenia z całością zadań amerykańskiego lotnictwa.

Po odrzuceniu propozycyj sowieckich w sprawie Japonii

WASZYNGTON. — Jak już donosiliśmy, w nocie przesłanej Rosji sowieckiej, Stany Zjednoczone oświadczyły, że konferencja pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Rosji sowieckiej i Chin komunistycznych nie stanowi możliwej do przyjęcia procedury, aby otrzymać „szybkie podpisanie" traktatu pokojowego z Japonią.

W sprawie udziału Chin komunistycznych, Stany Zjednoczone odpowiedziały, że dla przygotowania traktatu pokojowego „nie należy zwracać się o radę do uznanego powszechnie napastnika".

Nota Stanów Zjednoczonych omawia jeszcze inne liczne punkty noty sowieckiej, z którymi Stany Zjednoczone się nie zgadzają. Przypomina między innymi, że rząd sowiecki żalił się, iż obecnie przygotowywany traktat pokojowy z Japonią nie daje żadnej gwarancji co do ewentualnego odrodzenia militaryzmu japońskiego i nie ogranicza liczby japońskich sił zbrojnych, co jest sprzeczne z tym, co Sowiety określają „porozumieniem" osiągniętym pomiędzy mocarstwami w sprawie rozbrojenia Japonii".

Nota Stanów Zjednoczonych zaznacza, że nie istnieje żadne porozumienie" poza sprawą okupacji. Stosownie do tekstu kapitulacji w Poczdamie, Japonia będzie okupowana do czasu, aż jej maszyna wojenna będzie zniszczona. Nota amerykańska podkreśla następnie, że japoński potencjał wojenny już został zniszczony.

„Ze wszystkich państw biorących udział w wojnie — podkreśla nota — sam tylko rząd sowiecki nie zastosował się do postanowień tekstu kapitulacji. Między innymi sprzeciwił się on powrotowi do życia cywilnego i pokojowego około 200.000 żołnierzy japońskich".

General Bradley:

Silna i wolna Europa przyczyni się do utrzymania pokoju

Waszyngton. — Jak już donosiliśmy, w dalszym ciągu zeznań przed połączonymi Komisjami senackimi, generał Bradley, szef sztabu głównego oświadczył, że jedną z najlepszych szans na utrzymanie pokoju jest wzmocnienie obrony wolnej Europy do tego stopnia, że „obrona ta odstraszy przyszłych napastników od wywołania wojny".

Generał Bradley uważa Rosję sowiecką za największą groźbę zakłócenia pokoju światowego, a zachodnią Europę jako pierwszy cel dla Sowietów w razie powszechnej wojny.

W odpowiedzi na zapytania licznych członków Komisji generał Bradley oświadczył, że jest rzeczą konieczną, aby wolne kraje Europy „były zachowane po naszej stronie i żeby ich bezpieczeństwo było wzmocnione". „Jeżeli tego nie zrobimy, obawiam się — oświadczył gen. Bradley, — że zacznie się wówczas nowy okres naprężenia, albo jeszcze czegoś gorszego i to na długie czasy. Dlatego też uważam, że nasze stosunki z Europą są największej wagi z wojskowego punktu widzenia."

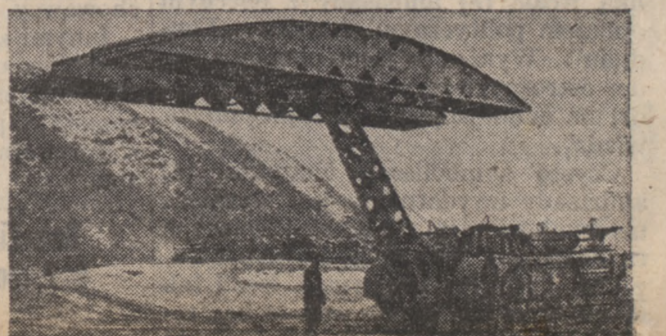
Jeśliby poważne europejskie możliwości przemysłowe dostały się do rąk Rosji sowieckiej, — oświadczył dalej gen. Bradley, — „wówczas wzrosłyby jeszcze jej szanse i jej możliwości rozszerzenia wojny na kraje znajdujące się poza zachodnią Europą". Dlatego też Stany Zjednoczone muszą w dalszym ciągu dopomagać swym europejskim sprzymierzeńcom dla polepszenia ich pozycji wojskowej i wzmocnienia sił obronnych Zachodu.

Na zakończenie gen. Bradley dodał jeszcze, że jedną z przyczyn, dla których Stany Zjednoczone nie chciały rozszerzenia konfliktu na Korei, było to, aby dodatkowe siły zbrojne konieczne wówczas na Dalekim Wschodzie nie przyczyniły się do osłabienia sił przeznaczonych dla Europy i innych części świata.

„Centuriony" na froncie w Korei

Brytyjskie czołgi „Centuriony", biorą czynny udział w wojnie na Korei. Na zdjęciu: Maszyna, służąca do budowy mostów. Pójdzie ona do ataku razem z czołgami, widocznymi w głębi.

(Mat. and Stereo Service)



Dywizja „Piekła na kółkach" wzmocni niebawem siły zbrojne Zachodu w Europie

WASZYNGTON. — Jak wiadomo druga amerykańska dywizja pancerna uda się do Europy w końcu czerwca, lub na początku lipca, aby wzmocnić siły krajów Paktu Atlantyckiego.

Departament Stanu wyjaśnił, że dywizja ta, znana pod nazwą „Piekło na kółkach" wyruszy z Fort Hood w stanie Texas, aby w 4 grupach opuścić Amerykę przez Nowy Orlean, Louisianę, Houston i Galveston. Dowódcą dywizji jest gen. Villiston Palmer. Jest on jednym z pionierów amerykańskich sił pancernych. Wojska te weszły do akcji po raz pierwszy w drugiej wojnie światowej w Casablance w roku 1942. Oddziały tej właśnie dywizji weszły jako pierwsze do Berlina. Dywizja powróciła do Stanów Zjednoczonych w roku 1946 i przechodziła przeszkolenie w Fort Hood.

Druga dywizja pancerna po uzupełnieniu będzie liczyła 15.975 oficerów i szeregowych, a czwarta dywizja piechoty, której część przybyła już do Europy, liczy w przybliżeniu 18 tys. ludzi.

Rzecznik amerykański oświadczył, że pierwsza dywizja piechoty amerykańskiej oraz siły policyjne równające się jednej dywizji, znajdują się już w Europie. Po wysłaniu czwartej dywizji piechoty i drugiej dywizji pancernej, jeszcze dwie inne dywizje muszą być wysłane do Europy, aby ogólna liczba sześciu dywizji, jak o tym była mowa, były oddane w Europie do dyspozycji gen. Eisenhowera.

Wygrała 85 milionów, przepowiedziawszy wyniki meczów piłkarskich

RZYM. — Panna Rosina Razzoni, robotnica włoska z Pratosesia stała się kilkudziesięciokrotną milionerką. Wygrała ona 85 milionów 170 tys. 984 liry, postawiwszy 50 lirów w konkursie piłkarskim i jako jedyna przepowiedziawszy trafnie wszystkie wyniki meczów piłkarskich, rozegranych w ciągu jednego tygodnia.

Jest to największa kwota, wygrana dotychczas w tygodniowym konkursie piłkarskim od pięciu lat.

Największy gmach w świecie ma zostać sprzedany za 50 milionów dolarów

NOWY JORK. — Pewne konsorcjum amerykańskie zabiega o nabycie gmachu Empire State, największego w świecie drapacza chmur. Cena ma wynieść 50 milionów dolarów, czyli mniejwięcej tyle, ile wynosiły koszta budowy tego gmachu przed 20 laty. Empire State Building ma 102 piętra.

Oznaki odprężenia w zatargu bryt.-perskim

TEHERAN. — Nadzieje na ugodowe rozwiązanie zatargu brytyjsko - perskiego w sprawie nafty wzrosły znacznie w ciągu wtorku. Z jednej strony brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison potwierdził jeszcze raz w Izbie Gmin, że W. Brytania gotowa jest do rokowań. Z drugiej strony ambasador amerykański w Teheranie, p. Grady, odbył we wtorek dłuższą rozmowę z premierem perskim Mossadegh. W środę ambasador amerykański podejmował u siebie jako gości zarówno premiera Persji jak i ambasadora brytyjskiego.

Mówi się, że w rozmowie z przedstawicielem rządu perskiego i brytyjskiego, ambasador amerykański miał zaproponować swoje pośrednictwo w zatargu naftowym. Ambasador Grady stara się o przyjęcie przez dr. Mossadegh propozycji min. Morrisona przeprowadzenia rokowań ze specjalną misją brytyjską.

W perskich kołach politycznych, zbliżonych do premiera mówi się, że dr. Mossadegh byłby skłonny do zbadania sytuacji z dwoma dyrektorami Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, przyjmując za podstawę bezwzględne upaństwowienie przemysłu naftowego.

W końcu mówi się, że Premier miał dać do zrozumienia, iż nie zamierza użyć siły dla wywłaszczenia brytyjskiego towarzystwa.

Tymczasem ultimatum jakie rząd perski skierował do Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, upływa w środę o północy. Jak dotychczas, towarzystwo to nie okazało żadnej chęci podporządkowania się temu ultimatum. W każdym razie, przedstawiciel Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Teheranie miał się spotkać w środę z perskim ministrem skarbu.

★

Min. Morrison podtrzymuje swoje propozycje

LONDYN. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison złożył we wtorek w Izbie Gmin oświadczenie na temat sytuacji w Persji. Podkreślił on, że rząd brytyjski gotów jest zgodzić się na pewną formę upaństwowienia Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, ale pod warunkiem, aby to nastąpiło w ramach dwustronnego porozumienia, dającego satysfakcję dla obydwóch zainteresowanych stron.

„Trudności na jakie napotyka rząd brytyjski, powiedział min. Morrison, polegają na tym, że rząd perski nie odpowiedział dotychczas na powtarzane propozycje odbycia wspólnych rokowań, lecz wprost przeciwnie, zadowolił się daniem do zrozumienia, że ma zamiar załatwić to w drodze jednostronnej decyzji.

Rząd brytyjski nie może przyjąć podobnej procedury.

Min. Morrison podkreślił dalej, że rząd brytyjski przyjął z zadowoleniem fakt, iż rząd U.S.A. wypowiedział się publicznie przeciwko unieważnieniu umów w sposób jednostronny oraz przeciwko podjęciu zarządzeń o charakterze konfiskaty.

★

Manifestacje komunistyczne w Teheranie

TEHERAN. — Około 30 tys. komunistów zebrało się na placu przed budynkiem parlamentu w Teheranie, manifestując przeciwko W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym.

Wystawa z okazji 2 000-lecia Paryża



(Foto: Record)

„Przyjaciele Pałacu Królewskiego" zorganizowali w ramach 2.000-lecia Paryża wystawę pamiątek i oryginalnych dokumentów. Uwagę zwracają m. in. automaty Roberta Houdin, widoczne na zdjęciach. Z lewej: „Palacz z Narghilé", z prawej „Lekcja muzyki".

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

58) (Ciąg dalszy)

Wystaw sobie, ledwie się dowiedział, żeś powróciła, przyleciał do mnie. Przyznał mi się otwarcie, że go nie co innego sprowadzało... Pragnął zaraz cię widzieć u mnie. Naturalnie odpowiedziałam mu, że mało mam nadziei, ażebyś nas uszczęśliwiła swą bytnością, bo się chcesz od świata zupełnie usunąć. Jak to posłyszał, zaprotestował... Ja tedy myślę sobie, wybadam cię, kochanku. Zaczęłam mu tłumaczyć, że inaczej postąpić nie możesz, że czujesz swą wartość, a wiesz, iż cię w tym świecie dla głupich nie ocenią przesądów... Od słowa do słowa przyszło do tego, żem powiedziała, iż koniec końcem nikt się nie ożeni z Cyganką. Na to lord, uważaj tylko, moja droga, co to ma za znaczenie w ustach takiego człowieka, takiego jak on — na to lord... to są jego własne słowa... słuchaj! na to lord — jak ciebie kocham, powiedział najwyraźniej — panna Lenora jest tak uroczą (c'est son expression), że gdyby w kim miłość wzbudziła, a mógł być pewien, że serce jej pozyskał... na nic by wówczas nie zważał... Rozumiesz, co to znaczy? — rzekła triumfalnie Laura...

Lenora stała przed nią zarumieniona, lecz smutna.

— Droga pani, rozumiem! rozumiem! — odezwała się — to znaczy, że w chwili szału znalazłby się człowiek, który by dla dogodzenia namiętności zamknął oczy na następstwa, ale potem?... Gdy świat by mu począł rzucać szyderstwa w pierś ostygłą, gdy dzieci jego zaczęto by po cichu zwać Cyganami, gdy w towarzystwie zazdrość jednych, obrażona duma drugich poczęłaby dręczyć jego żonę... gdy on sam co chwila spotykałby po drodze ironię, dwuznaczne słowa... gdy tę miłość dla istoty odrzuconej przyszłoby mu opłacać codzienną męczarnią!... ileż by razy pożałował! Wystawcie sobie los tej kobiety, czującej, że jest kulą u nogi tego, któremu by szczęście przynieść chciała!... A! pani droga! tylko zaślepienie i egoizm mogłyby kobietę pchnąć w taką przepaść nieszczęścia tylu istot... drogich...

Laura słuchała i nie wiedziała, co ma odpowiedzieć, czuła, że Lenora widziała jasno, że sądziła zdrowo... że zbić jej argumentów było nie podobna; zwróciła się więc zręcznie tylko ku podanej sobie myśli ostatniego wieczoru pożegnania i poczęła przypuszczać szturm, niezwłocznie przechodząc do tego przedmiotu.

— Wiesz co — rzekła — zrobisz, jak ci się podoba, ja w tej chwili, gdy ty jesteś podrażniona, zniechęcona, zbolała, nie będę z tobą się rozprawiała... Nie chcesz nas? bolejemy, ale cię zmusić nie możemy; ja proszę o jedno... o wieczór tylko pożegnania... o pokazanie się raz u mnie. Przecież to nie pociąga za sobą żadnych obowiązków; tyle razy ocierałaś się o nas i nic ci się nie stało... Daj nam jeden wieczór...

— Chcesz pani, bym boleśniej potem czuła rozstanie — spytała Lenora.

— Nie, chcę, byś się przekonała, że my ci dobrze życzymy i kochamy... a może kiedyś nawrócona, ostygła... wrócisz do nas jeszcze... Ja proszę jako dowód przyjaźni, o jeden wieczór.

— A! droga pani moja — odezwała się Lenora — czyż godzi się, byś ty prosiła o to, o co ja chyba powinna bym się domagać!

I pospieszyła uściskać ją...

— Więc przyjdziesz?

— Tak! pożegnać was; ale jeszcze jeden mały warunek! Proszę, nie ogłaszajcie, nie mówcie nikomu, że to jest ostatnie rozstanie i pożegnanie... Byłoby mi przykro stać jak pod pręgierzem i żebrać współczucia...

— Ale nikt, nikt o niczym wiedzieć nie będzie! ręczę, oprócz hrabiego, który już wie o tym postanowieniu. — Chwilę zamyśliła się Laura.

— A zatem... proszę cię na piątek, na herbatę i rachuję na ciebie. Spraszać wiele osób nie będę... nie chcę ci robić subiekcji, bądź spokojną...

Uścisnęły się jeszcze i pani Laura zamyślona, zdziwiona nieco niepowodzeniem poselstwa... odeszła.

Kto znał dawniej Warszawę, wie, jak każdy wypadek ważniejszy, ukazanie się ciekawej postaci, młodego talentu, zajmującego pod jakimkolwiek względem człowieka, rozbudzało wszystkich i wprawiało w pewien rodzaj gorączki; jak się dobijano, aby być u Łuszczewskich, znakomitości lub choćby ekscentryka zwiastował. W teatrze na przedstawienie artysty, w resursach na uczty wesołe dawane na cześć przybyłych, docisnąć się nie było można. Miasto potrzebowało żyć i szukało karmi chciwie. Tak samo po domach prywatnych, gdzie kogoś zobaczyć, pomówić z kimś było można, goście proszeni, wpraszając się i nieproszeni napływali...

Mimo zajęcia polityką, z wieczorem piątkowym Laury inaczej też być nie mogło, wygadał się ten i ów, że ostatni raz ma się na nim ukazać owa oryginalna wychowanka wojewodziny, że to jest wieczór pożegnalny, bo ona świat opuszcza... Dodawano, że ma być magnat węgierski w stroju narodowym; że Lenora da się słyszeć na fortepianie, że zgotowano jakąś niespodziankę, słowem we środę już Laura była oblężona. Na próżno się wymawiała tym, iż dała słowo, że nie będzie prosić nad kilka osób, każdy chciał być wyjątkiem, używano protekcji, wciskano się pochlebstwem i obliczywszy spodziewanych gości, przestraszona gospodyni postrzegła, że jej zaledwie starczy salonu, filiżanek i krzesełek...

Ale za to wieczór robił po Warszawie ogromną sensację; we czwartek już spotykając się na ulicy, pytali wszyscy jedni drugich: Będziesz u pani Laury? i kto na piątek miał zamówione małe kółko znajomych, musiał przyjęcie na inny dzień odłożyć. Lenora wcale o tym nie wiedziała. Gospodyni, trochę niespokojna, spodziewała się przed nią wytłumaczyć, a pokusie oprzeć się nie potrafiła, boć miło to zawsze, gdy o domu i pani jego tydzień jaki próżnujący rozmawiają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MAJ
31
Czwartek

Słońce: wschód 3.55, zachód 19.42
Księżyc: wschód 1.38, zachód 15.39

Dziś: Anieli, Petroneli
Jutro: Jakuba
Pojutrze: Marcelina

ECHA DNIA

Dla wyjścia z martwego punktu, na jakim stanęła konferencja czterech zastępców, mówi się, że mocarstwa zachodnie mają się zwrócić w tej sprawie wprost do Moskwy. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że w tej samej sprawie Malik, delegat sowiecki w ONZ, starał się nawiązać kontakt z senatorem amerykańskim, Austinem.

Zapytany w tej sprawie przez dziennikarzy, Austin oświadczył, że to „bujda".

Malik był jednak mniej kategoryczny w swojej odpowiedzi.

— Podobno miał pan ciekawą rozmowę z p. Austinem? — zapytał go w tej sprawie pewien dziennikarz.

— Nie wiem o jaką tutaj chodzi rozmowę.

— No przecież wszyscy w ONZ mówią o spotkaniu, jakie pan miał z p. Austinem, a podczas którego mieliście omawiać sprawę Korei oraz konferencję paryską.

— A co na ten temat mówi p. Austin? — zapytuje ze swej strony dyplomata sowiecki.

— On zaprzecza.

— A więc i ja zaprzeczam.

Nie potrzeba podkreślać, że to zaprzeczenie poruszyło jeszcze bardziej wyobraźnię korespondentów prasowych.

C.G.C. domaga się poprawy hierarchii płac

PARYŻ. — Kongres Generalnej Konfederacji Personelu Kierowniczego, który obradował w Paryżu, wysunął m.in. żądanie poprawy hierarchii płac przez ścisłe zastosowanie tego samego współczynnika, według którego są podwyższane płace robotników.

—:-:—

Naftowiec, przeznaczony dla Francji, spuszczono na wodę w Amsterdamie

HAGA. — Naftowiec francuski „Kirkuk", największy z naftowców, zbudowanych w Holandii, został spuszczony na wodę w Amsterdamie, w obecności licznych osób urzędowych francuskich i holenderskich. Drugi naftowiec, tego samego typu, będzie gotowy za cztery miesiące.

„Kirkuk" waży 24 tys. ton. Ma on 183 m. długości i 23 m. 32 szerokości.

—:-:—

Angielscy uczniowie kolejarscy zwiedzili instalacje kolei francuskich

PARYŻ. — Z Paryża odjechała do Londynu grupa 70 członków stowarzyszenia studentów-kolejarzy, odbywających studia w szkole nauk politycznych przy uniwersytecie w Londynie. Uczniowie zwiedzili w Paryżu i okolicy szereg najnowszych urządzeń kolejowych.

—:-:—

Sprawcę zbrodni, popełnionej w r. 1948 w dep. Lot. odnaleziono w więzieniu w Blois

TULUZA. — Policja tuluzka, współpracująca z policją orleańską wykryła sprawcę zbrodni, popełnionej w dep. Lot w r. 1948; chodzi o Noela Flèche'a, lat 47, robotnika rolnego, znajdującego się obecnie w więzieniu w Blois, 16 razy skazanego sądownie i podejrzanego o popełnienie dwóch morderstw.

W dniu 13 lipca 1948 roku znaleziono w stodole pod stosem siana, zwłoki wieśniaczki Małgorzaty Sahut z Anglars-Nozac (Lot). W mieszkaniu zamordowanej panował nieład, wskazujący wyraźnie, że grasował tam włamywacz. Śledztwo wykazało, że zniknęła kwota 100 tys. fr. oraz różna biżuteria. W czasie, kiedy została popełniona zbrodnia. Flèche mieszkał w okolicy Anglars zbiegłszy 18 maja 1948 z więzienia w Vendôme. Brakowało jednak dowodów jego winy. Dopiero ostatnie śledztwo, podjęte w kwietniu b.r. zebrało potrzebne dowody. Noel Flèche przyznał się wreszcie do popełnienia tej zbrodni. Skradzioną biżuterię spieniężył w Paryżu.

Wieści z Polski

Rabunek ziemiopłodów i lichwiarska polityka reżimu

Warszawa. — Miesiące marzec i kwiecień są w Polsce okresem masowej kontrakcji ziemiopłodów. Na wieś zjeżdżają delegaci gminnych rad narodowych, partii itp. celem zawierania „korzystnych" dla chłopów umów. Chłop dostaje zaliczkę i po ustalonej cenie zobowiązuje się dostarczyć jesienią określoną ilość ziemiopłodów. Jak taka „kontraktacja" wygląda, można się przekonać na przykładzie jednego z podstawowych produktów jakim są ziemniaki.

Cena ziemniaków w miesiącach lipcu i sierpniu sięga od 45 do 60 zł. za sto kilogramów, lecz chłop, jeśli ma nawet jakiś minimalny zapas, nie może go legalnie sprzedać. Policja pilnuje na drogach, a we wsi agenci partyjni. Przetwórnie przemysłowe w tych miesiącach ziemniaków nie kupują, dopiero w końcu września i w październiku. Ale gdy tylko przetwórnie rozpoczynają swoją kampanię wiosenną, reżim wyznacza cenę obowiązującą — mniej więcej 15 zł. za sto kg. Jest to oczywiście cena rabunkowa, lecz chłop musi ją przyjąć, gdyż nie ma możności sprzedać ziemniaków mieszkańcom miast.

W mieście tymczasem panuje stale brak ziemniaków i prywatni nabywcy gotowi są płacić cenę 2—3-krotnie wyższą od urzędowej. Zwłaszcza w okręgach przemysłowych, jak np. na Śląsku brak ziemniaków w miastach jest katastrofalny. Jeśli reżim uważa, że chłopom pozostało jeszcze zbyt dużo, wyznacza w ciągu pierwszych miesięcy zimowych skup dodatkowych po tej samej niskiej cenie przymusowej i trójki aktywistów wyznaczają po wsiach kontyngent na gospodarza.

Często bywa tak, że na wiosnę gospodarz nie ma nawet ziemniaków do sadzenia. I wówczas zjawia się „dobroczynny" reżimowiec i umożliwia chłopu nabycie potrzebnej mu do sadzenia ilości ziemniaków po cenie 30 - 40 zł. za sto kg. Są to te same ziemniaki, które chłopu odebrano parę miesięcy temu po 15 zł. Nie dość jednak na tym. Aby otrzymać te ziemniaki i pieniądze na ich nabycie, musi gospodarz zgodzić się na kontraktację, o której była mowa na początku tego sprawozdania, to jest zobowiązać się oddać ziemniaki z przyszłego zbioru państwu. W ten sposób krąg lichwiarskiego wyzysku jest zamknięty.

Ceny artykułów spożywczych w Polsce w końcu marca 1951 roku

Warszawa. — Poniżej podajemy ceny artykułów codziennej potrzeby w Polsce:

2 kg bochenek białego chleba 2,75 zł; 2 kg bochenek ciemnego chleba 2.04 zł; ½ kg masła 28.30 zł; 1 bułka wagi 50 g 0.24 zł (często brakuje); 1 kg wędliny I klasy 27.00 zł; 1 kg wędliny II klasy od 12.000 zł (dostateczny zapas); 1 kg smalcu 15.60 zł (brak); 1 kg cukru 5.25 zł (często brakuje); sacharyna — nie ma na rynku; 1 kg białej mąki 3.00 zł; 1 kg ciemnej mąki 2.00 zł; ubranie (30 proc. wełny) 360.00 zł; ubranie lepszej jakości 1.500.00 zł; dobrej jakości materiał na ubranie od 450.00 do 600.00 zł za metr; koszula 38.00 zł; koszula lepszej jakości 160.00 zł; podkoszulka od 16.00 do 18.00 zł; szorty od 12.00 do 20.00 zł; półbuty od 250.00 do 450.00 zł; węgierskie półbuty do 640.00 zł; buciki damskie od 300.00 do 650.00 zł; buty robocze 300.00 zł.

Prawie nieosiągalne: jedwabne pończochy 70.00 zł; nylony od 220.00 do 300.00 zł; bielizna damska od 80.00 do 150.00 zł; suknia, sztuczny jedwab od 100.00 do 300.00 zł; wełniany materiał na suknię 90.00 zł za metr;

Zupełnie nieosiągalne obecnie: czekolada, kakao, herbata, kawa prawdziwa, pomarańcze, cytryny.

* * *

Robotnik w Polsce zarabia jak wiadomo około 400 zł. na miesiąc!

Poniżej planów

Pomimo wspaniałych norm i błyskotliwych cyfr na papierze, stan gospodarczy w praktyce bynajmniej nie jest zadowalający. W komunistycznej gospodarce „planowej" panuje chaos. Faktu tego nie można już ukryć.

„Trybuna Ludu" z dnia 21 kwietnia zamieszcza interesujący wywiad, przeprowadzony przez sekretarza organizacji partyjnej z przedstawicielem czterech fabryk drobnego przemysłu chemicznego („Isolina", „Krause", „Adamczewski" i „Ekstrakcja"):

— Z wykonaniem planów jest u nas źle — mówi kierownik całego „kombinatu" tow. Piecznik. N.p. „Krause" w lutym wykonał plan w 45.7 procentach, w marcu 41.3 procent. „Isolina" wykonała plan marcowy w 99.2 proc.

Brak higieny i złe warunki pracy

Warszawa. — Wśród robotników polskich, których wzywa się do patriotycznego wysiłku, rośnie stan niezadowolenia. Ten stan pogłębia się nadto przez złe warunki pracy. Oto obraz paczkowni w jednej z wyżej wymienionych fabryk:

— Nie ma umywalni, nie ma wentylacji. Jest coprawda wentylator, ale już od lat popsuty. Tymczasem w sali pełno jest pyłu farbkowego. Po kilkunastu minutach pobytu w tej sali wszystko dostaje koloru niebieskiego. Odzież, ręce, a nawet języki. Umyć się można. Jest jeden zlew z kranem. Robi się coprawda kilka umywalek, ale to przecież nie zastąpi łaźni z gorącą wodą, która jest niezbędna dla należytego usunięcia tych farb. To samo w dziale barwników.

— Pracownicy otrzymują do ¼ kg mydła miesięcznie, ale to absolutnie nie wystarcza.

Czy nikt nie zainteresował się dotychczas warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy?

— Owszem, przychodziły różne komisje, robiły protokułu, stawiały wnioski. Wynik. Prawie żaden.

(„Trybuna Ludu").

Rzadki egzemplarz mapy - książki

Założenie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pociągnęło za sobą konieczność utworzenia własnej biblioteki, nieodzownego warsztatu pracy dla tysięcy studentów. W tym czasie (rok 1946) naukowcy toruńscy grzebali zawzięcie w zbiorach całego Pomorza, znajdujących się w okresie wojennej dewastacji. Cenne książki, rękopisy, starodruki gniły często w prowizorycznych szopach, rozgrabiane były niepotrzebnie, bezcelowo, na domowy użytek. Należało zbiory takie zabezpieczać. W trakcie tej czynności w Pansinie koło Szczecina pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej natknął się na zniszczony egzemplarz dużej mapy. Mapę (w stanie szczątkowym, jak zaznacza kustorz Lisowski, przywieziono do Torunia). Okazało się, że jest to najprawdziwszy „biały kruk", czyli mapa Eilhanda Lubiniusa, pierwsze wydanie rok 1618. Mapa jest bardzo ceniona przez historyków, bo nazwy miast podane są na niej w brzmieniu słowiańskim. O innych przyczynkach do badań mówić nie trzeba. Są zbyt obszerne i wszechstronne. Uratowane dzieło otoczono najczulszą opieką, musiano np. składać poszczególne sekcje mapy, aby wydobyć z nich szczegóły i uplastycznić całość obrazu. Bo mapa ta jest równocześnie książką. Dziś można ją podziwiać w Bibliotece Uniwersyteckiej, która od czasu poszukiwań w Pansinie zgromadziła już ponad 500.000 woluminów.

Historia 49-ciu miast

E. Lubinius był profesorem teologii na Uniwersytecie w Rostoku. Zdobył on sobie wielką sławę wśród ówczesnych kartografów dzięki sporządzeniu mapy Rugii. Zdumiewała ona precyzją i dokładnością i znalazła się dzięki temu w słynnym atlasie Mercatora (1608 r.). Zwiedział się o Lubiniusie książę pomorski Filip II i zaprosił go do siebie w r. 1610. Księciu chodziło o sporządzenie mapy Pomorza. Format jej ustalono na 1,25 × 2,21 metra i sporządzono w skali 1 : 235.000. Jest to więc karta olbrzymia, umożliwiająca narzucenie na nią szczegółów terenowych, nieraz tak drobnych jak wiatraki. Nie trzeba dodawać, że Lubinius odtworzył na mapie jeziora, rzeki, miasta, wsie, drogi i lasy. Plastyka tych wyobrażeń jest ogromna. Nie jest to wcale przesadne i naiwne, że oglądając mapę czujemy się tak... jak czytelnicy szacownej książki. Na karcie przedstawiono więc (poza liniami kartograficznymi) drzewo genealogiczne książąt pomorskich. Lubinius oznaczył także 49 miast i zamków pomorskich. Niektóre z nich znajdują się na wschód od Odry i są dziełem malarza z Antwerpii Wolfasta.

Można powiedzieć bez przesady, że na wykonanie tej mapy świat ówczesnych ludzi nauki złożył wszystkie swoje umiejętności, cały techniczny postęp. Z tego cennego i trudnego dla ówczesnych wydania mapy zachowało się zaledwie kilka egzemplarzy. Wydanie powtórzono w małym formacie (38 × 49 cm.), ale musiała przecież na tym stracić plastyka wyobrażenia (szczegóły).

Toruński oryginał jest czymś więcej niż podstawą do studiów o Pomorzu. Jest on wizją czasów, książką, której litery zastąpiono rysunkami. Nie trzeba być wcale romantykiem, by oglądając dzieło Eilhanda Lubiniusa — pomyśleć o odtworzeniu utraconej rzeczywistości. Po prostu łatwo „widzi się" ludzi, którzy na błękitnych, dzikich jeziorach polują z ościami na ryby, napinają kusze przeciw falandze srebrno-szarych jeleni. Tylko że... mapa przeżyła ludzi. Czas zamarł po prostu na jedynej stronicy tej mapy i tej książki.

HUMOR KRAJOWY

Za żelazną kurtyną podają sobie ludzie z rąk do rąk ulotkę, która wywołuje u każdego śmiech na twarzy. Ostatnio przemycono jedną taką kartkę do Paryża. Wyglądem ulotka przypomina ogłoszenie żałobne, jakie drukuje się zazwyczaj po śmierci członka rodziny. Ulotka owa głosi:

„Oznajmiamy w głębokim żalu, że znienawidzony w całym świecie oprawca, Józef Wissarionowicz Stalin, obchodzić będzie 21 grudnia 1950, 71 rocznicę swych urodzin. Stalin jeszcze żyje... lecz należy mieć nadzieję, że szczęśliwa chwila nadejdzie wkrótce. Radzimy zrobić odpowiednie przygotowanie do żałoby, przygotować wieńce żałobne i przyzwyczajać się do przyjęcia pogrzebowego wyrazu twarzy.

W smutku pogrążona rodzina: Partia Komunistyczna, Światowa Federacja Młodzieży, Światowa Federacja Kobiet, Światowy Ruch Robotniczy, Światowy Związek Bojowników o Pokój, Międzynarodowy Związek Studentów, Kominform. Requiescat in inferno. Niechaj spoczywa w piekle."

Hołd dla Francuzów, którzy walczyli w Holandii

Wzruszająca uroczystość odbyła się na dziedzińcu honorowym Inwalidów w Paryżu z udziałem oddziału holenderskiego, dla uczczenia spadochroniarzy francuskich, którzy w r. 1945 przyczynili się do wyzwolenia prowincyj północno - holenderskich i odcięły drogę odwrotu armii niemieckiej. Gen. Devinck i ambasador Holandii, Van Hout, dokonali przeglądu wojsk. Trzystu francuskich uczestników walk w Holandii zostało odznaczonych holenderskim krzyżem wojennym. Mały Thierry Mackie odebrał odznaczenie, przyznane pośmiertnie jego poległemu ojcu.

Sprzedaż dzieł na rzecz wzajemnej pomocy byłych kombatantów

Każdego roku odbywa się w Paryżu sprzedaż dzieł pisarzy - byłych kombatantów. Dochód jest przeznaczony na rzecz wzajemnej pomocy kombatanckiej. Sprzedaż tegoroczna cieszyła się wielkim powodzeniem.

Na zdjęciu: p. Jaujard, zastępujący prezydenta V. Auriola, składa gratulacje popularnemu Gabriello.



(Foto: Record)

Liczby list wyborczych zgłoszonych z departamentów

Poniżej podajemy statystykę list, zgłoszonych z poszczególnych departamentów do Min. Spraw. Wewn. do poniedziałku wieczora. Druga liczba, (w nawiasach) wskazuje liczbę mandatów.

Ain, 7 (4); Aisne, 7 (6); Allier, 8 (5); Alpes (Basses-), 6 (2); Alpes (Hautes-), 3 (2); Alpes-Maritimes, 6 (5); Ardèche, 6 (4); Ardennes, 7 (4); Ariège, 6 (3); Aube, 7 (4); Aude, 6 (4); Aveyron, 6 (4).

Bouches-du-Rhône, 14 (13).

Calvados, 7 (5); Cantal, 7 (3); Charente, 6 (4); Charente-Maritime, 5 (6); Cher, 8 (4); Corrèze, 4 (4); Corse, 6 (4); Côte-d'Or, 6 (4); Côtes-du-Nord, 6 (7); Creuse, 7 (3).

Dordogne, 5 (5); Doubs, 8 (4); Drôme, 7 (4).

Eure, 9 (4); Eure-et-Loir, 6 (4).

Finistère, 6 (10).

Gard, 7 (5); Garonne (Haute-), 7 (7); Gers, 5 (3); Gironde, 17 (10).

Hérault, 6 (6).

Ille-et-Vilaine, 5 (7); Indre, 10 (4); Indre-et-Loire, 8 (5); Isère, 7 (7).

Jura, 7 (3).

Landes, 5 (4); Loire-et-Cher, 8 (4); Loire, 6 (8); Loire (Haute-) 6 (4); Loire-Inférieure, 7 (8); Loiret, 8 (5); Lot, 8 (3); Lot-et Garonne, 7 (4); Lozère, 7 (2).

Maine-et-Loire, 7 (6); Manche 4 (6); Marne, 7 (5); Marne (Haute-), 8 (3); Mayenne, 6 (4); Meurthe-et-Moselle, 7 (6); Meuse, 6 (3); Morbihan, 5 (7); Moselle, 5 (7).

Nièvre, 6 (4); Nord, 17 (24).

Oise, 7 (5); Orne, 7 (4).

Pas-de-Calais, 12 (14); Puy-de-Dôme, 9 (7); Pyrénées (Basses-), 6 (6); Pyrénées (Hautes-), 7 (3); Pyrénées-Orientales 9 (3).

Rhin (Bas-), 5 (9); Rhin (Haut-), 7 (6); Rhône, 15 (12).

Saône (Haute-), 7 (3); Saône-et-Loire, 7 (7); Sarthe, 7 (5); Savoie, 6 (3); Savoie (Haute-), 6 (4); Seine, 73 (56); Seine-Inférieure, 14 (12); Seine-et-Marne, 8 (5); Seine-et-Oise, 18 (18); Sèvres (Deux-), 7 (4); Somme, 6 (6).

Tarn, 8 (4); Tarn-et-Garonne, 8 (3); Territoire de Belfort, 8 (2).

Var, 7 (5); Vaucluse, 6 (4); Vendée, 4 (5); Vienne 8 (4); Vienne (Haute-), 6 (5); Vosges, 6 (5).

Yonne, 9 (4).

Byli jeńcy wojenni będą mogli otrzymać zwrot do 450 marek

„Journal Officiel" z 27 maja ogłosił ustawę o kredytach na rzecz byłych kombatantów, zawierającą różne rozporządzenia o stopniowym podwyższaniu rent kombatanckich i wdowich.

Byli jeńcy wojenni, deportowani z przyczyn politycznych lub do pracy przymusowej, którzy po swoim powrocie do Francji złożyli bądź w ośrodkach granicznych lub w kasach publicznych posiadane marki, pochodzące z wynagrodzenia za ich pracę w Niemczech, będą mogli na żądanie otrzymać zwrot, w granicach do 450 marek i po odliczeniu zaliczki, otrzymanej w chwili składania pieniędzy.

—:-:—

Dar katolików francuskich dla Papieża

Paryż. — Ojciec św., Pius XII, dokona w dniu 2 czerwca br. w Rzymie otwarcia kościoła św. Eugeniusza dla uczczenia swojego jubileuszu episkopalnego i kapłańskiego.

Episkopat francuski postanowił ofiarować do tego kościoła witraże do kopuły, przedstawiające apostołów.

Polacy w Ameryce

Nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu Paderewskiego i Sikorskiego

Staraniem Okręgu 20. Rady Polonii Amerykańskiej w niedzielę, dnia 1 lipca, o godz. 11 rano, w kościele św. Stanisława Kostki w Chicago, odprawione zostanie uroczyste żałobne nabożeństwo w rocznicę zgonu Ignacego Jana Paderewskiego i gen. Władysława E. Sikorskiego.

Taka uchwała zapadła na ostatnim miesięcznym zebraniu, odbytym w sali Macierzy Polskiej, pod kierownictwem prezesa L. T. Walkowicza.

—:-:—

Dziesięciu braci Polaków w wojsku. Jeden z nich poległ na polu chwały

W Shamokin, Pa., lokalna prasa amerykańska szeroko rozpisuje się o dziesięciu braciach, Polakach, z których siedmiu odbyło służbę wojskową, brało udział w bitwach w okresie drugiej wojny światowej, jeden poległ na polu chwały, a dwóch służy obecnie w wojsku.

Rodzice, Władysław i Agnieszka Dombrowscy, pochodzą z Polski, mają piętnaścioro dzieci — dziewięciu synów i sześć córek oraz 16 wnuczków.

Córki Helena i Teresa, pozostają jeszcze przy rodzicach a cztery są zamężne.

Imiona synów są: Stanisław, Józef, Andrzej, Antoni, Franciszek, Jan, Tomasz, Ludwik i Mikołaj. Ostatni został zabity podczas II. wojny światowej na wyspie Iwo Shima, na Pacyfiku.

Bracia służyli w piechocie, inżynierii, lotnictwie, artylerii i w korpusie Morskim.

Walczyli w Europie i na Pacyfiku. Połączone lata ich służby, wynoszą 255 miesięcy. Dwaj najmłodsi bracia, Tomasz, liczący lat 20 i Ludwik lat 18, poszli na ochotnika do marynarki wojennej i obecnie przebywają na przeszkoleniu w Great Lakes Naval Training Station.

Taką to pociechę z rodziny pp. Dombrowskich w Shamokin, Pa., mają Stany Zjednoczone.

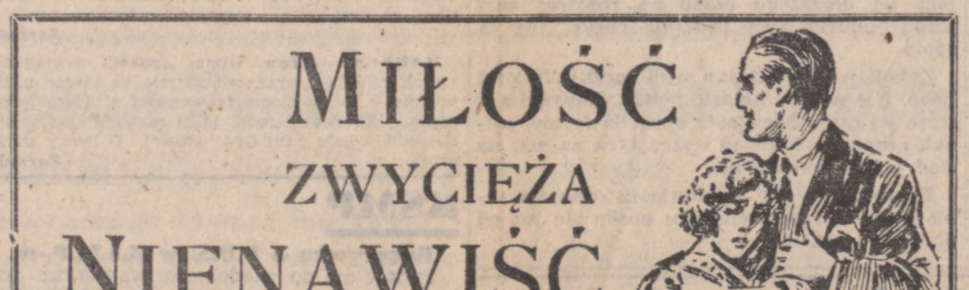
Ojciec jest ciężko pracującym górnikiem. Ma obecnie 61 lat. Do Ameryki przybył w r. 1907, a ślub pp. Dombrowskich odbył się 12 stycznia 1910 roku.

Przygody Rafała Pigułki

Umieć wszystko wykorzystać —
To Pigułki jest zasada,
Nadarzyła się sposobność
Wykorzystać ją wypada.
Szykuje mu się interes:
Dwóch się oł pojedynkuje;
Raf ma zakład pogrzebowy:
Trumnę, wieniec proponuje...

(x)





62) (Ciąg dalszy)

— O kogo pan się dopytuje? — rzekła zdumionym głosem.

— A no mówiłem już, szukam swego przyjaciela Barnekowa! — powtórzył Bill-Szczur — proszę mi nie utrudniać widzenia, wiem, że tu mieszka, sam mi podał adres przed kilkoma dniami.

— Moi państwo, widział to kto? pyta się o Barnekowa, a ja nie znam takiego, nigdy nazwiska podobnego nie słyszałam. Barnekow, Barnekow, pański przyjaciel Barnekow, nie proszę pana, nie ma takiego.

— O pani jest bardzo ostrożna zarówno jak i mój przyjaciel, ale to nic nie szkodzi, niech pani pójdzie i powie, że stary druh Bill chce się z nim zobaczyć, nie, niech pani lepiej powie, że Bill-Szczur czeka tu, a zobaczy pani jak się ucieszy!

— Ale jeśli ja panu mówię, że żadnego Barnekowa nie ma w domu moim.

Zniecierpliwienie Bill-Szczura przeszło już granice.

— Niech pani w tej chwili idzie i zamelduje mnie — wołał na całe gardło — inaczej sam znajdę drogę do niego!

— Boże miłosierny, czego pan tak krzyczy? Jakże można być takim grubianinem, sz! sz! niech się pan uspokoi, jeszcze ludzie usłyszą, przecież trzeba się mieć na ostrożności, chodź pan prędzej, pomówimy przy zamkniętych drzwiach.

Podstęp Bill-Szczura udał się. Kobieta wciągnęła go do pokoju i zatrzasnęła drzwi. Bała się podniesionego głosu, widocznie miała co ukrywać.

Znikła na chwilę w drugim pokoju.

— A gdzie się pan poznał z panem Barnekowem? — zapytała po powrocie.

— W Londynie — brzmiała odpowiedź. — Proszę mu powiedzieć, żeby sobie przypomniał guwernantkę z Hamburga, a zaraz się zorientuje kim jestem.

Znów kobieta znikła w sąsiednim pokoju, ale widocznie tylko po to, by wrócić rozpromieniona.

— I czemuż pan odrazu nie powiedział, że jesteś naszym kompanem? W tym przeklętym mieście człowiek musi być ostrożny i nie może się z pierwszym lepszym bratać. Ale chodź pan prędzej, panie Bill-Szczur, pan Barnekow niezmiernie rad, że będzie mógł przyjąć pana u siebie.

Kobieta szła na przedzie, a Bill-Szczur za nią, aż stanął w pokoju jadalnym, który był niezbyt gustowny ale komfortowo urządzony.

Przy stole siedział Barnekow i palił wielkie cygaro. Krtóki, gruby o wielkiej łysinie, małych szarych oczkach, czerwonej twarzy i potężnym nosie.

— Witaj kochany Billu! — wołał do wchodzącego, — jakże się cieszę, jakże jestem szczęśliwy, że mogę cię przywitać jako gościa w moim domu! Na Boga, stałeś się przecież ważną personą, powiedz jak to się dzieje, że jesteś mężem zaufania gubernatora?

— O, to drobiazg — odparł niedbale Bill-Szczur — trzeba było użyć tylko trochę sprytu i podstępu, a resztę przypadek zrządził.

Wiesz wszak mój drogi Barnekow, że Bill-Szczur zawsze umiał wykorzystać nadarzającą się sposobność i czasno i udało mi się uzyskać zaufanie gubernatora.

— Jakie bogi sprowadzają cię do mnie przyjacielu, powiedz czym mogę ci służyć? a może zapalisz?

— Nie, dziękuję, nie znoszę wszelkich cygar i papierosów, wolę nade wszystko moją fajeczkę.

Bill-Szczur zajął miejsce w fotelu.

— Przynoszę ci możność zrobienia dobrego interesu, przyjacielu, świetny to interes, ale nim zacznę opowiadać niech ta kobieta opuści pokój, chyba, że nie wtajemniczasz jej w swe sprawy?

— Boże miłosierny! ja mam wyjść? przecież jestem najlepszą przyjaciółką i najbardziej oddaną współpracowniczką pana Barnekowa, proszę powiedzieć ile interesów, ile spraw ja już dla pana załatwiałam?

— Helena Adler jest istotnie moją pomocnicą i nie masz potrzeby się krępować jej obecnością. Ale mogłabyś pójść do kuchni i przygotować coś smacznego, pan Bill będzie dziś naszym gościem.

Adlerowa wysunęła się z pokoju i Bill-Szczur zaczął opowiadać

— Przypadkowo nasunął mi się interes, na którym obaj będziemy mogli dużo zarobić. W grę wchodzi cudne blond dziewczę. Pewnym osobom zależy na tym, by znikła z Sydney tak by nikt tego nie zauważył, ani się nigdy nie dowiedział. Mnie poruczono sprawę, nic lepszego nam się nawinąć nie mogło.

— Ile lat? — zapytał Barnekow.

— Dwadzieścia — dwadzieścia- jeden.

— Samotna? Ma rodzinę lub krewnych w Sydney? — badał dalej Barnekow.

— To nas nie obchodzi, najważniejsze to, że są ludzie, którzy chcą się jej pozbyć, a ci należą do najwyższych i najbogatszych sfer.

— Wystarczy! — brzmiała odpowiedź handlarza żywym towarem — ale jak przedstawia się sprawa papierów?

— Papiery ja załatwię. Otrzyma ona paszport na imię panny Barnekow, a zatem będzie podróżować z tobą jako twa córka, przyjacielu mój!

— Tym lepiej — a dokąd ma być wywieziona?

— Do Nowego Jorku, świetnie się składa, dowiedziałem się bowiem, że jutro wyrusza statek niewielki, wprost do tego miasta. Powiadam ci przyjacielu, towar pierwszorzędny, takiego nie miałeś jeszcze nigdy. Dzisiaj jeszcze musisz pójść po pannę Mary, aby nie spóźnić przygotowań.

— Ile masz zamiar zarobić na tym interesie, Billu?

— Dwadzieścia tysięcy funtów szterlingów — brzmiała odpowiedź.

Aleksander Barnekow roześmiał się wesoło:

— Dwadzieścia tysięcy funtów szterlingów? Liczę, że i dwoma tysiącami zadowolisz się, ale nie przesądzajmy sprawy. Jeśli towar jest istotnie tak nadzwyczajny jak opowiadasz, bądź pewny, że Barnekow nie skrzywdzi swego przyjaciela. Zresztą tak wpływowa osoba jaką jesteś obecnie, doradca gubernatora, może mi się bardzo przydać. A zatem interes jest ubity, mój drogi, jutro wywiozę twoją piękną panią i jako córkę swą powiozę do Nowego Jorku.

— Może podać wina?

Zapytanie to rzuciła Helena Adler, która stanęła na progu.

— Możesz wejść Heleno — powiedział Barnekow — niepotrzebnie kazałem ci wyjść. Sprawa jest bardzo prosta i zwykła. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Cześć najlepszym synom Ojczyzny

Uroczystość na cmentarzu w Dieuze

ku czci poległych

„Święto ku czci poległych bohaterów w walce o wolność sta o się tradycją i zwyczajem. W tym roku Fed. Zw. P.O.O. urządza uroczystość 1-go lipca.

Idąc tradycją rycerstwa polskiego, które przed każdą uroczystością do Boga się zwracało a do bitwy wyruszało z pieśnią „Boga Rodzico", zarząd Fed. P.O.O. zaprosił na zebranie organizacyjne tego święta ks. dziek. Miedzińskiego. Ponieważ polegli bohaterowie to są synowie Narodu, zarząd Federacji zaprosił na zebranie organizacyjne tego święta przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich na terenie Wschodniej Francji.

Obecni byli: prezes okręgu P.Z.K. p. Markiewicz, prezes okręgu C.Z.P. p. Saletra, prezes okręgu Sokoła p. Brzeziński, Reprezentant społeczno - katolickiej organizacji „Ogniwo" p. Brochwicz, sekretarz okręgu Chórów kościelnych p. Salamon, delegat Ogniska Nauczycielskiego p. Kukuryk oraz przedstawiciele Harcerstwa, prezes Koła S.P.K. - Gren. p. Krzysztoń, prezes koła Z.U.P.R.O. p. Przybyłowicz. Prezeska i sekretarka okręgu Bractw Róż. pp. Mieluszyńska i Jaskólska, prezes okr. P.O.O. p. Rula.

Na tym zebraniu organizacyjnym, które odbyło się dnia 27-go maja 51 w Metzu, ustalono następujący program uroczystości:

1. Zbiórka na placu przed merostwem o godz. 10-ej. 2. Przywitanie przedstawicieli polskich i francuskich oraz przegląd sztandaru. 3. Przemówienie powitalne w języku polskim i francuskim. 4. Dekoracja Krzyżem Zasługi działaczy społecznych: godz. 10, 30 5. Przemarsz do kościoła i msza św. 6. przerwa obiadowa. 7. Zbiórka na placu przed Merostwem o godz. 14-ej. 8. Przemówienie zredagowane w duchu polskiej ideologii narodowej, państwowej i niepodległościowej. 9. Przemarsz na cmentarz. 10. Złożenie wieńców przed pomnikiem nieznanego żołnierza. 11. Złożenie wieńców pod krzyżem poległych na cmentarzu. 12. Przemówienia na cmentarzu: polskie i francuskie. 13. Złożenie kwiatów na grobach polskich żołnierzy przez młodzież polską.

W czasie składanie wieńców, orkiestra odegra hymny polski i francuski, a w czasie składania kwiatów na grobach polskich, Zjednoczone Chóry młodzieży polskiej odśpiewają marsza żałobnego „W mogile ciemnej".

Ponieważ święto to stało się symbolem naszej ideologii narodowej, niepodległościowej, wzywamy całe społeczeństwo polskie we Francji do wzięcia udziału i dania wyrazu w ten sposób umiłowania ideałów wolności i przywiązania do Armii Polskiej.

Za Zarząd Fed. Zw. P.O.O.
|—| REUCKI Henryk
|—| SALAMON Alfred

LENS. — (Ostatnia droga tragicznie zmarłych górników). — Wielkie rzesze górników oraz ich rodzin w środę przed południem odprowadziły na miejsce ostatniego spoczynku śp. Aleksandra Świątkowiaka oraz Jana Mormand, którzy zginęli w następstwie zatrucia gazem w szybie 1. kopalń Lens.

Podczas nabożeństwa uczestnicy pogrzebu zanosili gorące modły za dusze zmarłych. Na wszystkich twarzach malował się głęboki smutek, świadczący o współczuciu dla osieroconych rodzin.

Pogrzeb cywilny Cyryla Delporte wyznaczono na środę po południu.

LENS miasto i 2-ka. — Komitet Tow. Miejsc. urządza w niedzielę, 3 czerwca wycieczkę z Lens do Paryża.

Wyjazd z Lens o godz. 4 rano sprzed dworca Grand Condé. Powrót według ugody. Cena przejazdu 1.150 fr. z obiadem. Zgłaszać się do prezesa Komitetu p. Czyżowicza, — 16, rue Chardonneret, Lens Fosse 2. lub u Woźnicy Henryka, 8, rue des Suisse, Fosse 2.

AVION. — Sekcja polska Syndykatu Wolnego C.F.T.C. odbędzie swe zebranie w niedzielę 3. czerwca o godz. 4. w „Métropol". Bardzo ważne sprawy na porządku obrad. Obecność wszystkich członków pożądana.

HARNES. — Komitet Tow. Miejscowych zwołuje swe półroczne zebranie na niedzielę, dnia 3. czerwca o godz. 16-tej u p. Gruchały.

HARNES. — Sekcja Polska „F. O." w Harnes odbędzie swe miesięczne zebranie 3. czerwca o godz. 10. rano w sali p. Ratajskiego. Ważne sprawy.

BRUAY-en-ARTOIS. — (ZABAWA taneczna Okręgu IV Bruay Związku Kupców i Rzemieślników Polskich) odbędzie się w sobotę 2 czerwca br. o godz. 19, 30 w sali „Salles des Fêtes" w Bruay, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Zarząd.

Pięciolecie Sekcji Polskiej C.F.T.C. z Bruayen-Artois

Chrześcijańska Sekcja Górników Polskich obchodzi dnia 3. czerwca br. swą 5-tą rocznicę, połączoną z uroczystością poświęcenia sztandaru.

Program uroczystości: 1) o godz. 11. zbiórka organizacji i poczt sztandarów przy siedzibie (sala p. Kukiełczyńskiego); 2 o godz. 11.30 poświęcenie sztandaru i Msza św. w kościele św. Barbary; 3) Po Mszy św. uformowanie pochodu do pomnika i złożenie wieńca; 4) Rozwiązanie pochodu odbędzie się w sali p. Kukiełczyńskiego i przerwa obiadowa do godz. 3-ciej. O godz. 3-ciej po poł. przyjmowanie organizacji oraz gości w sali p. Kukiełczyńskiego. Program akademii będzie podany w sali. Na uroczystość przybędą przedstawiciele władz francuskich oraz przedstawiciele polscy, prezes i sekretarz z Federacji. Zarząd

25-lecie Koła Polek w Bruay-Thiers

Koło Polek im. królowej Jadwigi w Bruay-Thiers, podaje do wiadomości Tow. i wszystkim Kołom Polek wchodzącym do Okr. IV., iż 25-lecie Koła odbędzie się w niedzielę 10. czerwca br. Msza św. będzie odprawiona o godz. 11.30 w kościele w Thiers.

Program popołudniowy: Od godz. 3. przyjmowanie. Otwarcie o godz. 4. Dalszy program będzie ogłoszony w sali. Całą Polonię z Bruay-Thiers i okolicy serdecznie się zaprasza ZARZĄD

Uwaga Polacy z Roubaix i okolicy!

Pierwsza komunia dzieci polskich będzie w niedzielę, dnia 3-go czerwca o godz. 7-mej rano w kościele polskim, 10. rue Notre-Dame-des-Victoire, 10 w Roubaix.

O godz. 11-tej w tę samą niedzielę będzie suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesja z okazji Bożego Ciała. Procesja przejdzie przez ulice miasta do Domu polskiego i wróci z powrotem. Niech każdy uczyni wszystko by procesja polska po ulicach miasta Roubaix wypadła naprawdę wspaniale. Spowiedź święta będzie w sobotę od godziny 6-ej wieczorem w kościele polskim.

Nabożeństwa i Msze św

Rodacy z Rembercourt-aux-Pots i okolicy

Dnia 5 czerwca rozpoczynają się w kościele francuskim Rekolekcje dla Polaków.

Gdy żona opuściła męża...

PARYŻ. — Na rue Taitbout, rozegrał się krwawy dramat. Antonio Mondelo, zasztyletował na ulicy przyjaciela swej żony, 33-letniego Jacka Lampreux. Mondelo po swym strasznym czynie ukrył się... jednak nie na długo. Policja aresztowała go błądzącego po po bulwarze Poissonnière.

W urzędzie policji kryminalnej, Mondelo podał, że wyszedł z ukrycia by oddać się w ręce policji, po czym opisał szczegółowo scenę dramatu.

Mondelo był swego czasu właścicielem kawiarni przy bulwarze Belleville. Tam szofer Lampreux poznała jego żonę. Niewiasta po pewnym czasie opuściła męża i zamieszkała z szoferem. Na prośbę męża powróciła jednak w domowe progi. Nie na długo. Gdy Mondelowie sprzedali kawiarnię, niewiasta pod płaszczykiem, że musi się leczyć, wyjechała z stolicy. Niestety, niewiasta nie pojechała na leczenie, lecz do przyjaciela. Gdy sprawa wyszła na jaw, Mondelo zażądał, by żona powróciła. Wobec tego, że spotkał się z odmową, postanowił się zemścić na parze zakochanych. Pokłuł sztyletem Lampreux, gdy ten czekał przed piekarnią na jego żonę. Gdyby przed piekarnią nie doszło do zbiegowiska, ten sam los byłby zgotował niewieście.

Mondelo został przekazany władzom sądowym.

Przed sądem przysięgłych

w Wersalu . . .

Piotr Chalard, który udusił rentierkę, skazany na dożywotnie ciężkie roboty

WERSAL. — Sędziowie przysięgli dep. Seine-et-Oise, rozpatrując sprawę Piotra Chalarda, zabójcy rentierki z Meudon, przyznali oskarżonemu okoliczności łagodzące i skazali za zbrodnię jaką popełnił na dożywotnie ciężkie roboty.

Przeszłość oskarżonego była bardzo burzliwa. Jako 13-letni chłopak zbiegł z domu ojcowskiego. Mając lat 16, walczył w grupie makizardów pod Strasburgiem, gdzie dosłużył się krzyża wojennego. Potem oskarżony zeszedł na złą drogę, kradł gdzie i co się dało. Przydybany w Meudon na kradzieży, udusił właścicielkę mieszkania. Zabójca ukrył się następnie u przyjaciółki, 15-letniej dziewczyny!... Ta też zdradziła policji całą sprawę.

Oskarżony na rozprawie nie chciał się przyznać do zbrodni, jednak dowody jewiny były tak dobitne, że zmylenie sędziów się nie udało.

Piotr Chalard ocalił jednak swe życie, gdyż został skazany za zbrodnię, którą popełnił, na dożywotnie ciężkie roboty.

Gwałtowna burza nad Amiens i okolicą

AMIENS. — Nad Amiens i najbliższą okolicą przeszła gwałtowna burza we wtorek po południu. Trwała kilka godzin i wyrządziła wielkie szkody. Miejska straż pożarna była kilka razy wzywana do wypompowywania wody z piwnic. Wiele ulic było zalanych. Strażacy nie mogli jednak wszędzie podążyć od razu, tym bardziej, że lokale ich zostały również zalane przez wodę.

Na dworcu w Longeau nastąpiło osunięcie się ziemi. Teren portu lotniczego w Glisy, uległ zniszczeniu. W kilku miejscach musiano wstrzymać ruch kolejowy aż do naprawy podmytych torów.

100 policjantów i żandarmów przeszukuje okolica Yvetot w poszukiwaniu wieśniaka - zabójcy z Saussay

ROUEN. — Przez cały dzień i całą noc trwały poszukiwania żandarmów z Rouen, Yvetot i Barentin za wieśniakiem Grandsire z Saussay, który w Viller-Ecalle zastrzelił swą szwagierkę, postrzelił żonę i sąsiada, i ukrył się w okolicy. Mimo, że w poszukiwaniach tych brały udział psy policyjne, na ślad zabójcy, którego poraz ostatni widziano w Rouen — już po zabójstwie, nie natrafiono. W poszukiwaniach bierze udział setka policjantów i żandarmów.

W przypuszczeniu, że zabójca będzie chciał skontaktować się z którymś z członków rodziny, rozstawiono w pobliżu ich domów zamieszkania, specjalne posterunki. Zabójca jednak na żadnym z tych punktów nie zjawił się, a rower który skradł i na którym uciekł do Rouen, znaleziono porzucony w pobliżu miejskich łazienek w stolicy Dolnej Sekwany.

Nie jest jednak wykluczonym, że zabójca wyjechał daleko poza obręb poszukiwań. Skoro był w Rouen, pożyczył od brata 30.000 franków, mógł z łatwością wyjechać koleją do innej części Francji lub nawet za granicę.

Dokładne przyczyny dramatu nie zostały ustalone. Wszystko obraca się narazie w granicach przypuszczeń.

Miał twardą głowę!...

THIERS. — Franciszek Horn zamordował w listopadzie 1949 roku, swego ojca. Zabójca został nie dawno ujęty i sprawa znajduje się w toku dochodzeń.

Franciszek Horn uchodził za „twardego" człowieka. Przyprowadzony przed sędziego śledczego, zmiękł, i w przystępie wyrzutów sumienia chciał rozbić sobie głowę o marmurowy kominek w gabinecie sędziego śledczego.

I co się stało!... Horn uderzając głową o kominek, nie rozbił sobie głowy, lecz marmur!... Też dopiero głowa.

Upadł dźwig!...

ROUEN. — Przy za adowywaniu towarów na statek „Caumont", przewrócił się dźwig. Jeden z robotników został zabity, dwóch ranionych. Komisja rzeczoznawców bada przyczyny nieszczęścia.

Sprawa fałszywych dyplomów

przed sądem . . .

Rousselot skazany na 18 mies. więzienia

PARYŻ. — Przed 13. Izbą Karną miasta Paryża odbyła się rozprawa przeciw Lucjanowi Rousselot, urzędnikowi, który wystawił szereg fałszywych dyplomów uniwersyteckich i maturalnych.

Do odpowiedzialności były również pociągnięte te osoby, które korzystały i posługiwały się fałszywymi świadectwami.

Sąd skazał Rousselota na 18 miesięcy więzienia i grzywnę 50.000 franków.

Pozostali oskarżeni zostali ukarani grzywną oraz karami więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

W Sabaudii . . .

Wieśniaczka chorująca na rozstrój nerwowy udusiła swą córkę

GRENOBLE. — W fermie Chaffardów w Saint Jean de Tholome, rozegrał się straszny dramat. Wieśniaczka, niewiasta chorująca od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, udusiła swą 13-letnią córkę, gdy ta spała.

Zabójstwo odkrył syn wieśniaczki ,20-letni Leon. Nie widząc nigdzie matki, domyślił się, że to jej czyn. Niewiasta opuściła fermę, jednak mimo poszukiwań wszczętych za nią, na ślad jej nie natrafiono.

Przypuszcza się, że niewiasta odebrała sobie życie. Z zamiarem tym nosiła się już od dłuższego czasu.

Tajemnica z Xertigny . . .

Nikt z okolicy nie wierzy, by Maria Teresa Thiebault popełniła samobójstwo

EPINAL. — Tragiczne zaginięcie Marii Teresy Thiebault i odnalezienie jej zwłok przed trzema dniami, nie schodzi z tematu rozmów mieszkańców Xertigny i okolicy. Nikt w okolicy nie wierzy, by sympatyczna i wesoła służąca z kawiarni Creusot, popełniła samobójstwo.

Nikt, czy to z członków rodziny, czy też przyjaciół i znajomych, nie przypuszcza, by przez głowę Marii Teresy mogła się przewinąć myśl o odebraniu życia. Mało osób wierzy też tylko w nieszczęśliwy wypadek, większość zaś, że dziewczyna padła ofiarą zbrodni.

Wypadek porównują do zabójstwa popełnionego pod Toul'em na Zuzannie Durand z Gye. Zabójca panny Durand, mimo że zbrodnia została popełniona przed rokiem, dotąd nie został wykryty.

Uwaga Alzacja i Doubs!

Kat. Stow. im. św. Stanisława Biskupa w Belfort, urządza w dniu 3. czerwca poświęcenie swego sztandaru. Zbiórka wszystkich przybyłych Rodaków będzie o godz. 10 koło Salles des Fêtes (w pobliżu kościoła św. Krzysztofa), skąd wyruszymy na nabożeństwo do kaplicy gimn. Braci Szkolnych (St. Marie). Nabożeństwo o godzinie 10.30.

Po nabożeństwie złożenie wieńca przed pomnikiem. Po południu o godz. 2.30 akademia w Salles des Fêtes. Wieczorem zabawa taneczna przy orkiestrze polskiej „Echo" z Alzacji.

Jeszcze raz prosimy wszystkich Rodaków o najliczniejsze przybycie na tę naszą wielką uroczystość. Zarząd

MILUZA. — Zebranie Sekcji F.R.E.P. odbędzie się w niedzielę 3. czerwca br. w lokalu Okręgu C.Z.P. przy ulicy 14. Rue Linné. Początek zebrania o godz. 14-tej. Uprasza się o obecność wszystkich członków. Sympatycy mile widziani.

UNGERSHEIM. — (Podziękowanie).—Wszystkim Sz. Rodakom oraz moim kolegom i przyjacielom, jak również tym którzy zajęli się zbiórką dla mej pomocy, szczególnie koledze Pacyze i wszystkim ofiarodawcom, składam tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg Zapłać!"
Inwalida i czł. b. Woj.
Wójcik Józef.

Sokół

LENS 12 - 14 — Tow. Gim. Sokół podaje do wiadomości, iż zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę 3 czerwca w sali „Familia" o godz. 10-ej. O przybycie wszystkich członków prosi. Zarząd

HARNES. — Tow. Gimn. „Sokół" zawiadamia swych członków oraz ćwiczących, że bierze udział w dniu 3. 6. w zlocie francuskim w Hersin-Coupigny. Zbiórka o godz. 11.30 rano. Wyjazd autobusem z lokalu pani Gruchałowej. O liczny udział prosi Zarząd

KSMP

Rozgrywka o P.O.S. w K.S.M.P.-m.

Podaje się do wiadomości wszystkim druhom ze stowarzyszenia Noyelles - Méricourt, druhom z K.S.M.P.-m. Okręg Billy-Montigny oraz wszystkiej młodzieży męskiej nie zrzeszonej w szeregach K.S.M.P., że K.S.M.P.-m. Méricourt-Noyelles urządza w niedzielę, dnia 3-go czerwca od godz. 11-ej do południa rozgrywki o Polską oznakę sportową.

Mogą brać udział, oprócz druhów Stow. Noyelles Méricourt, druhowie stowarzyszeń, członkowie organizacyj bratnich (Z.H.P. Sokół itd.) oraz młodzież niezrzeszona. Zapisy przyjmuje prezes Komendant i członkowie zarządu. Każdy uczestnik zabiera ze sobą, strój sportowy, i rower.

BARLIN. — (Rocznica K.S.M.P-m.) — W niedzielę, dnia 3. czerwca Kat. Stow. Młodz. Polskiej męskiej z Barlin obchodzi swe 23-lecie.

Program uroczystości: O godz. 10.45 — Zbiórka wszystkich druhów i poczt sztandarowych w sali polskiej; o godz. 11.15 — wymarsz na mszę św.; o godz. 11.30 — Msza św. w kościele parafialnym w intencji stowarzyszenia. Po mszy św. przerwa obiadowa; o godz. 14. — Mecz przyjacielski w siatkówkę pomiędzy drużynami K.S.M.P. Divion i Barlin; o godz. 15 — Przyjmowanie organizacji i gości w sali polskiej (Boulevard Arago); o godz. 15.30 — Akademia; o godz. 20 — Zabawa taneczna w sali gminnej (Salle des Fêtes). Podczas uroczystości loteria fantowa i strzelanie do tarczy.

U w a g a ! druhowie z K.S.M.P. Barlin! Spowiedź św. w sobotę od godz. 19. do godz. 19.30 i w niedzielę od godz. 10.30 do godziny 11.30.

Pielgrzymka do Paray-le-Monial

Stosownie do ostatniego komunikatu podajemy pewne szczegóły dotyczące Polskiej Pielgrzymki do PARAY okr. I PZK Montceau-les-Mines, która wyruszy 3-go czerwca br. pociągiem i autobusami.

Dla kolonii: Blanzy, Ste Marguerite, Bois-du-Verne, La Saule, i Magny, wyjazd pociągiem z Montceau-les-Mines o godz. 6.45. Darcy, Bois-du Leu i Gautherets — wyjazd pociągiem z Galuzot o godz. 6.55.

Baudras, Essarts, Sanvignes, Rozelay, Ciry — wyjazd pociągiem ze Ciry-le Noble o godzinie 7.05.

La Machine wyjazd autobusem o g. 6.15.

Zbiórka wszystkich pielgrzymów przed dworcem w Paray-le Monial, skąd wyruszy pochodem i z rozwiniętymi sztandarami do kościoła Colombières na uroczystą sumę polską z kazaniem, która zostanie odprawiona o godz. 8.30 a nie 9-ej jak podaliśmy ostatnio.

Podczas mszy św. chóry kościelne okręgu Montceau będą śpiewały nasze pieśni eucharystyczne i do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Uprasza się dyrygentów o zgłoszenie pieśni śpiewanych podczas sumy do prezesa okręgowego najpóźniej do 2-go czerwca.

Po mszy św. ustawimy się w tym samym porządku co na procesji Bożego Ciała w Montchanin i dołączymy się do procesji francuskiej — w czasie której będziemy śpiewali nasze polskie pieśni do Najśw. Sakramentu.

Zaraz po procesji pójdziemy do parku lub na salę pielgrzymią na obiad.

O godz. 14-ej nawiedzanie kościołów dla uzyskania odpustu jubileuszowego i zwiedzanie muzeów.

O godz. 17-ej zakończenie pielgrzymki uroczystym nabożeństwem i oddanie się Najśw. Sercu Pana Jezusa — w bazylice.

Powrót pociągiem o godzinie 20-ej.

Serdecznie wszystkich Rodaków ze środkowej Francji zapraszamy niniejszym do wzięcia udziału w tej dorocznej pielgrzymce — by oddać cześć Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i złożyć u Jego stóp nasze troski i trudy życia codziennego, które nas może nękają oraz zanieść prośby w modlitwach o zdrowie, zgodę i pokój w duszach naszych, rodzinach, organizacjach, społeczeństwie a także i o swobodę dla naszych braci w Kraj.

Zarząd I. Okr. P.Z.K. Montceau les Mines

Poświęcenie sztandaru byłych Wojskowych

w St. Denis pod Paryżem

Kolonia polska w St. Denis pod Paryżem w ubiegłą niedzielę była świadkiem pięknej uroczystości, zorganizowanej z okazji poświęcenia sztandaru miejscowego Stow. Rez i b. Wojskowych.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, w czasie którego miejscowy duszpasterz ks. Bernacki, dokonał poświęcenia sztandaru, w obecności 11 sztandarów bratnich organizacji i chrzestnych w osobach pp. Kędzierskiego z p. ambasadorową Chłapowską, Gorkiewicza z p. Ładziną, Sas-Korczyńskiego z Lechową, Jurkiewicza z Mayą, Ciszewskiego z Zabiewekową, Orłowskiego z Szytakową. Nabożeństwo odprawił ks. Kaszubowski a ks. Bernacki wygłosił z okazji uroczystości piękne kazanie, w którym przypomniał wzruszający szczegół z okresu uwalniania obozów koncentracyjnych przez Wojska Sprzymierzonych. W Dachau pierwszy nad obozem po uwolnieniu załopotał sztandar polski, przywieziony przez amerykańskiego żołnierza polskiego pochodzenia.

Po nabożeństwie z orkiestrą i dwunastu rozwiniętymi sztandarami na czele uczestnicy święta udali się pochodem przez miasto pod pomnik poległych, gdzie złożono wieniec imieniem Polonii z St. Denis.

Pochodem wrócono następnie na salę, gdzie odbyła się akademia. Rozpoczął ją koncert dziarskiej orkiestry francuskiej „Union des Trompettes de St. Denis". W okół stołów zasiedli uczestnicy uroczystości, wśród których zauważyliśmy delegację z Argenteuil z p. Szczepańskowskim na czele, delegację z Aulnay sous Bois z p. Boreczkiem jako przewodniczącym, delegację z Rueil z p. Kosinem, delegację koła paryskiego z pp. Lachem i Biedroniem na czele, reprezentantów koła Zw. Inwalidów Wojennych w Paryżu, delegację Francuskiego Czerwonego Krzyża, bardzo licznych przedstawicieli francuskiej organizacji byłych uczestników ruchu oporu z Aulnay sous Bois z sympatycznym Olmetą na czele, sekcję francuskich byłych wojskowych, przedstawicieli stowarzyszeń miejscowych, katolickich, PSL i koła śpiewaczego im. św. Cecylii, które popisywało się w czasie nabożeństwa i na sali pod batutą p. Kuciary. Wśród obecnych zauważyliśmy wielu znanych działaczy z okręgu paryskiego.

Po zagajeniu akademii przez prezesa koła p. Wechmana, przewodnictwo objął p. Ciszewski, który kolejno udzielał głosu mówcom, składającym życzenia z okazji uroczystości. Życzenia składali p. Kędzierski, ks. Kaszubowski, imieniem okręgu paryskiego b. wojsk. p. Biderman, który przemówił po francusku, p. Jurkiewicz, p. Jagiełłowicz. Referat o Konstytucji wygłosił p. Sas-Korczyński. Na specjalne podkreślenie zasługuje piękne przemówienie p. Olmetty, prezesa francuskiego koła b. uczestników Ruchu Oporu w Aulnay sous Bois. Mówca ten — pełen młodzieńczej werwy — podkreślił wspaniałe braterstwo broni polsko-francuskie i zakończył okrzykiem na cześć Polski, podjętym jednomyślnie przez obecnych.

W części artystycznej wystąpił chór Cecylii z St. Denis oraz dziatwa szkolna przygotowana przez p. Kuciarę. Mała Krysia Cetnarska zadeklamowała nam o Orle Białym, a Krysia Łukowiakówna o Konstytucji 3 Maja. Mały Heniu Łoziński powiedział wiersz zatytułowany „Do moich synów". Janinka Grzelkówna zadeklamowała utwór „Co to jest Ojczyzna".

Wykonanców nagrodzono zasłużonymi oklaskami.

Po ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru, uczestnicy udali się na wspólny obiad, w czasie którego doszło do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni.

* * *

Uroczystość w St. Denis, gdzie od pewnego czasu nastąpiło poważne ożywienie ruchu organizacyjnego wśród Polonii, należała do większych wystąpień publicznych kolonii polskiej. Szczególnie zaimponował ludności miejscowej pochód kilkuset Polaków przez miasto, bardzo ludne w tych godzinach. Uroczystość w St. Denis wykazała, że i tutaj, w tej nad wyraz rozrzuconej kolonii polskiej oraz licznych trudności, życie polskie nabiera rozmachu, dzięki energicznym działaczom w osobach pp. Wojtasika, Wechmana, Lewandowskiego, Ciszewskiego, ruchliwego ks. Bernackiego i wielu innych. Kolonii polskiej w St. Denis we wszystkich jej poczynaniach ślemy tą drogą serdeczne życzenia. Nie ulega wątpliwości, że kolonia nie raz jeszcze będzie miała sposobność zamanifestować swoje przywiązanie do tradycji i polskości, dzięki czemu wzrośnie jeszcze poważniej szacunek, jakim się cieszy wśród miejscowej ludności.

J. Urban.

Polki

BARLIN. — Koło Polek im. M. Rodziewiczówny zwołuje zebranie 31. maja br. o godz. 4 po poł. w sali polskiej. O przybycie wszystkich członkiń i sympatyczek prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

HARNES. — Koło Muzyczne „Wesołość" odbędzie swe półroczne walne zebranie w niedzielę 3. czerwca br. o godz. 10. rano.

Pożądane jest przybycie wszystkich członków. Ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

BRUAY EN ARTOIS. — Tow. św. Barbary zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę 3. 6. o godzinie 2. po południu w sali p. Kukiełczyńskiego. Po zebraniu bierze udział w 5-leciu C.F.T.C.

LOURCHES. — Tow. św. Barbary odbędzie swe zebranie w niedzielę 3. czerwca br. po południu o godzinie 4-tej u p. Sobeckiego. Wszyscy członkowie powinni przybyć.

MACOU-CONDE. — Zebranie Towarzystwa św. Barbary odbędzie się w niedzielę 3. czerwca br. po południu o godz. 17-ej w lokalu p. Marciniaka.

P.S.L.

ROUBAIX. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do ogólnej wiadomości, że z powodu wyboru nowego zarządu koła, wszelką korespondencję należy kierować na ręce kol. Zaworskiego Antoniego, 42, Bld. de Belfort, Roubaix (Nord) lub na ręce sekretarza kol. Mantykowskiego Antoniego, 132, rue Decrême, Roubaix (Nord).

* * *

Uwaga Polacy wyjeżdżający do Australii, Kanady, Nowej Zelandii i Stanów Zjednoczonych!

Zarząd Koła P.S.L. w Roubaix, podaje do ogólnej wiadomosc, że przy Kole został zorganizowany kurs języka angielskiego. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 2-go czerwca o godzinie 16. w Café „Corso" przy Bld. de Paris.

Uprasza się członków i sympatyków Koła, chcących korzystać z kursu, o nadsyłanie swoich zgłoszeń na ręce kol. Szyrpałło Michała pod wyżej wymienionym adresem do dnia 2-go czerwca włącznie. Mantykowski Antoni, sekretarz

Bractwa Kurkowe

ROUVROY - NOUMEA — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje do wiadomości, iż zebranie miesięczne Bractwa odbędzie się w niedzielę 3-go czerwca br. o godz. 16. w sali „Rivoli" (dawniej Pelczyk). Obecność każdego członka obowiązkowa.

* * *

Po zebraniu strzelanie ostre i ćwiczebne oraz rozpoczęcie strzelania o tytuł Króla i Marszałków na rok 1952. Strzelanie odbędzie się w szkole dziewcząt na placu św. Ludwika.

Kombatanci

MONTIGNY-EN-OSTREVENT. — Zebranie miesięczne Koła Rez. i był. Wojskowych odbędzie się w niedzielę 3. czerwca w sali p. Piaseckiego o godz. 15-ej. Koledzy byli wojskowi i sympatycy koła mile widziani.

BRUAY-EN-ARTOIS i okolica. — Koło był. Grenadierów S.P.K. zwołuje zebranie ogólne na 3. czerwca br. o godzinie 10. rano w sali p. Kukiełczyńskiego. Zaprasza się wszystkich członków z powodu omówienia rocznicy na dzień 24. czerwca.

LILLE. — Koło Zw. Rodz. P.O.O. zaprasza na zebranie wszystkie członkinie oraz panie, które sympatyzują z naszym ruchem. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 10 czerwca w lokalu zebrań na Rue Faidherbe.

PARYŻ. — Koło Rez. i b. Wojskowych Paryż powiadamia, że dnia 3. czerwca zwyczajne zebranie miesięczne nie odbędzie się z powodu pielgrzymki na groby zasłużonych do Montmorency.

Zarząd wzywa członków do licznego udziału w pielgrzymce. Pociągi do Motmorency odchodzą z dworca Północnego.

25

1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
31 maja 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Feliksowi FRANKIEWICZOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Teresie z domu Matuśkiewicz
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Córka Irena z mężem Franciszkiem.
Do życzeń tych dołącza się przyjaciel Samelak.
SALLAUMINES, w maju 1951 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 3 wierszy. za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuję starszego MĘŻCZYZNY do pasania bydła i pomocy w pracy podwórzowej. Zgłosz. do: KWIATKOWSKI Marius, Laverre par Villedieu du Clain (Vienne). (1299)

Poszukuje się CZELADNIKA rzeźnickiego w starszym wieku, z dobrą praktyką, do warsztatu i pomocy w sprzedaży detalicznej. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1269.

Doktór - Paryż, poszukuje niezwłocznie pracowitej SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. Mieszkanie, utrzymanie i dobra płaca. Zgłosz. do: Dr. MALKIN, 323, Rue St.-Martin, PARIS (3-ème) (1306)

Poszukuję SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Zgłaszać się od zaraz do: Ets BIEZIN, 38, rue du Molinel, LILLE (Nord) (1281)

Poszukuje się od zaraz DRENARZY, trzech specjalistów (inaczej nie zgłaszać się). Praca na cały rok; zarobek dobry, życie i spanie na fermie. Zgłaszać się: PACYNA, Champ Maigre par ETRECHY (Cher) Telefon do gospodarza nr. 2 Etrechy. Stacja kolejowa Montigny-Azy, linia Montargis-Nevers, przesiadka Cosne. (1313)

KOBIETA, od lat 40 do 48, znająca cośkolwiek pracę na roli, potrzebna natychmiast do pracy domowej i w kuchni. Praca zapewniona. Zgłosz. do: Jan MISIASZEK à St- REMY (Dordogne) (1304)

Doktór poszukuje SŁUŻĄCEJ (od lat 18 do 35) do wszelkiej pracy domowej. Dwu-osobowa rodzina. Całkowite utrzymanie. Płaca 10.000 fr. mies. Poważne referencje wymagane. Pisać po francusku pod nr. 1305, do „Narodowca".

Potrzebna SŁUŻĄCA kwalifikowana, umiejąca zająć się gospodarstwem i znająca się na kuchni. Dobra płaca oraz całkowite utrzymanie. Zgłasz. się lub pisać pod adresem: Maison GENNIA, 54, Av. de la Motte Picquet, PARIS (15-ème). (1307)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 50 fr.)

Pawła BORKO, syna Jakuba i Katarzyny, poszukuje bratanieç Józef BORKO, 133 b., Ferme de Schoeneck à SCHOENECK (Moselle) (1310)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 100 fr.)

Dwie POLKI, miłego charaktaru, posiadające posąg, pragną poznać dwóch MĘŻCZYZN, do lat 45, inteligentnych, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1309

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 100 fr.)

BARAK, wolny, 3 pok., z podwórzem i przynależnościami, nadający się na interes, do sprzedania. Zgłosz. pod adresem: 12, Rue Léon Petit Jean, ROUVROY-NOUMEA (P.-de-C.) (1308)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.